Rok XV. Nr. 213 (4419)

SŁOWO

Wilno, Środa 5 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciosłupaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Lojalna mniejszość dostała po głowie

Mówi się mniejszościom narodowym: „bądźcie lojalnymi i wiernymi obywatelami państwa polskiego, a..."

Rzeczywistość dokańcza ten frazes:

„a dostaniecie po głowie".

Trudno o bardziej lojalną mniejszość, niż mniejszość rosyjska. Ani władze policyjne, ani samorządowe, ani sąd, ani wreszcie dawna organizacja BBWR nie spotkały się z jakiemikolwiek chociażby najmniejszemi objawami nielojalności ze strony Rosjan. Szczególnie my w Wilnie nie słyszeliśmy nietylko o jakichś protestach ze strony części ludności rosyjskiej, o jakiejś broń Boże akcji antypaństwowej, ale prawdę powiedziawszy nie słyszeliśmy nawet o żadnych z jej strony żądaniach, prośbach, czy domaganiach się. Trzeba przyznać, że siedzieli jak przysłowiowa mysz pod miotłą. O swojem istnieniu dawali znać chyba wtedy, kiedy urządzali obchody imieninowe Marsz. Piłsudskiego.

Cóż za porównanie z mniejszościami, innemi, z Litwinami, Ukraińcami, Żydami, Niemcami, wśród których ciągle są ujawniane jakieś spiski i akcje antypaństwowe.

Mniejszość rosyjska była **ultralojalna.** Skonstatowania tego stanu rzeczy wymaga od nas elementarna uczciwość.

Rosjanie prawosławni **w całej Rzeczypospolitej** posiadali dotychczas **jedną jedyną** państwową szkołę powszechną, jakkolwiek w jednem Wilnie prawosławnych dzieci rosyjskich mamy około 1000. Była to szkoła w Wilnie oznaczona Nr. 36, chodziło tam około 300 dzieci. Upaństwowienie nastąpiło w r. 1922 i od tego czasu, przez lat 14 ta szkoła różniła się tem od innych, że wykładany był tam język rosyjski w ilości 3 do 4 godzin tygodniowo, pozatem z matematyki i przyrody dzieci, jakkolwiek korzystające z podręczników w języku polskim mogły być pytane także w języku rosyjskim. Pozostałe przedmioty były wszystkie wykładane w języku polskim. Na 6 sił nauczycielskich 3 były narodowości polskiej, trzy rosyjskiej.

Należałem i należę do obozu, który uważa, że historyczna oś naszej polityki to walka z Rosją o tereny sporne. A jednak nietylko rozumiem, ale **i podzielam** oburzenie Moskali i pół-Moskali wileńskich na wiadomość, że tą nieszczęsną szkołę Nr. 36 im ni stąd ni zowąd zamknięto.

Przedewszystkiem **cui bono.**

Jeśli chodzi o **polonizację,** to te dzieci są i tak dostatecznie spolonizowane. Mówią świetnie popolsku, historję polską znają nie gorzej, lecz może nawet lepiej, niż w innych szkołach, o Marszałku Piłsudskim mówi się im, przystosowując się do środowiska, a więc tem więcej będą go kochać. Czy rozproszenie dzieci po innych szkołach może je więcej spolonizować? Czy zmniejszy rosyjskość tych pośród nich, którzy życzą sobie pozostać Rosjanami?

Wyrobienie **lojalności?** No chyba tutaj nie potrzebuję przytaczać argumentów, że i dzieci i rodzice odczują to zamknięcie szkoły jako **zbyteczną i niezasłużoną zniewagę.**

Mnie jako Polaka buntuje i gniewa coś więcej niż ten mały incydent z jakąś jedną nieszczęsną szkółką powszechną w nędzarskiem Wilnie. Oto z niepokojem szukam gdzie się u nas nareszcie kończy **frazes,** a zaczyna rzetelność. Nielojalnym mniejszościom zamyka się szkoły, w charakterze represji. —Dobrze. Mówi się im: „bądźcie lojalnymi". No więc, ci Moskale są lojalni, nikt tego nie kwestjonuje, nikt się na żaden objaw nielojalności z ich strony nie skarży.— Przecież jeśli uznajemy za słuszne represje wobec nielojalnej mniejszości, to musi być tej **negatywnej** działalności administracji, jakiś **pozytywny** odpowiednik.

Wszystko to się łączy ze znanem westchnieniem kanclerza Oksenszerny: „żebyście wiedzieli, jak małą mądrością rządzony jest świat". Istotnie, żebyście wiedzieli, jak mało jest u nas, jak strasznie mało zwłaszcza na wyższych stanowiskach urzędowych **ludzi inteligentnych,** ludzi umiejących szerzej, **głębiej, inteligentniej** spojrzeć na zagadnienia, któremi rządzą i które rozstrzygają często wyrządzając małą rzeczą, małem posunięciem, dużą krzywdę państwu polskiemu. **Cat.**

Hiszpanja w ogniu wojny domowej

Komunikat z głównej kwatery wojsk powstańczych

PARYŻ. Z Burgos donoszą: Rząd powstańczy w Burgos opublikował wczoraj wieczorem długi komunikat o przebiegu operacyj wojennych na różnych frontach, donosząc o licznych sukcesach wojsk powstańczych oraz protestując przeciwko bombardowaniu przez samoloty rządu madryckiego kościoła Najświętszej Marji Panny de Pilar w Saragossie oraz nieufortyfikowanych miast Huesca i Palma (Majorka). Kwatera główna wojsk powstańczych w Burgos donosi, że sytuacja na frontach pozwala spodziewać się całkowitego i definitywnego sukcesu.

Przegrupowania na froncie północnym

LIZBONA. Wedle wiadomości z frontu północnego w rejonie Renteria, Oyarzun, Irunu i Ventas nie zaszły żadne zmiany. Powstańcy zajmują stanowisko wyczekujące i generalny atak, zapowiadany od kilku dni, jeszcze nie nastąpił. Ze swej strony, wojska rządowe korzystają z zawieszenia działań wojennych, celem umocnienia się na zajmowanych stanowiskach.

Powstańcy zbombardowali Gijon

PARYŻ. Donoszą z Bajonny: Krążownik powstańczy „Almirante Cervera" bombardował Gijon, wśród ludności cywilnej jest dużo ofiar. Władze miasta zawiadomiły dowódcę krążownika, że gdyby bombardowanie trwało, 2500 członków stronnictw opozycyjnych będzie rozstrzelanych. Natychmiast po tem bombardowanie ustało. W okolicy Gijon milicja ludowa panuje nad położeniem całkowicie.

Dlaczego powstańcy dotychczas nie wkroczyli do Madrytu

KORESPONDENT. Korespondent specjalny niemieckiego biura informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Molą który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej ruchu ludowego przeciw międzynarodówkom. Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola naogół przebieg planowy, niespodzianką dla przywódców ruchu są — stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu.

Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na półwyspie Pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu.

Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyrektorjat z 5 generałów, kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli, ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

Wizyta dowódcy „Deutschland'u" u gen. Franco

TANGER. W dniu wczorajszym przybyły do Ceuty niemiecki krążownik „Deutschland" i kontrtorpedowiec „Luch", witane przez okręty na redzie i salwy artylerji nadbrzeżnej. Oficerowie sztabu głównego niemieckich okrętów złożyli wizytę generałowi Franco, w pałacu wysokiego komisarza.

Pierścień dookoła Madrytu zamyka się

PARYŻ. Radjostacja w Sewilli donosi o wysłaniu powstańczej kolumny w kierunku Madrytu. Zadaniem tej kolumny jest dopełnienie pierścienia wojsk powstańczych, otaczających stolicę. Oddziały, wchodzące w skład tej kolumny, nie natrafiają nigdzie na opór ze strony wojsk rządowych.

Potwierdza się wiadomość o przyłączeniu się prowincji i miasta Castellon de la Plana do powstania. Z tego samego źródła donoszą o przyłączeniu się do powstania wojsk, stojących załogą w Walencji. Wojska te opuściły koszary, zajmując pozycje w okolicy miasta.

PARYŻ. Wczoraj o godzinie 3-ej rano główna kwatera generała Queipo de Llano wystosowała za pośrednictwem radja protest przeciwko bombardowaniu przez eskadry lotnicze Sandino Castelane, a zabytków historycznych w Saragossie.

Ofenzywa na froncie Samosierry

MADRYT. Korespondent Havasa na froncie Samosierry podaje: Wczoraj o godzinie 5-tej rano powstańcy rozpoczęli atak na pozycje rządowe, bronione wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisko Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O godz. 18-tej zaciekła walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstańców, którzy pozostwili na placu 300 rannych i zabitych. Straty oddziałów rządowych wynoszą 80 rannych i zabitych.

Flota włoska zamierzała zbombardować Barcelonę?

RZYM. Agencja Stefani występuje ostro przeciwko „British United Press", pomawiając ją o specjalizowanie się w ostatnich czasach w rozpuszczaniu tendencyjnych, fałszywych i szkodzących Włochom wiadomości. „British United Presse" nie cofnęła się ostatnio przed zamieszczeniem tego rodzaju kłamstwa, jak wiadomość o admirale angielskim, który zapobiegł rzekomemu ostrzeliwaniu Barcelony przez Włochów. Takie fałszywe wiadomości — kończy agencja Stefani — nie przyczynią się napewno do ułatwienia współpracy międzynarodowej.

Walka pod Gondarem

PORT SAID. Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa pomiędzy Abisyńczykami a wojskami włoskiemi Abisyńczykami dowodzi jeden z synów rasa Kassv — dedżas Wa ud Bawassan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis Abeby dowodził b. delegat abisyński do Ligi Narodów Tekle Hawariate.

Anglja zgadza się zawrzeć układ o neutralności

LONDYN. Odpowiedź brytyjska na demarche francuską w sprawie nieingerencji w Hiszpanji została wczoraj popołudniu doręczona w Foreign Office francuskiemu charge d'affaires Cambonowi. Nota brytyjska wyraża swoją zasadniczą zgodę i proponuje: 1) ustalenie wspólnie z Rzymem stanowiska 3- mocarstw W. Brytanji, Francji i Włoch, 2) zwrócenie się również do Niemiec i Portugalji oraz do innych państw zainteresowanych, aby zajęły stanowisko analogiczne do tych 3-ch mocarstw, a mianowicie nie angażowały się w interwencję w sprawy Hiszpanji pod żadną postacią.

Wśród niewymienionych w nocie brytyjskiej innych państw zainteresowanych figurować winny, zdaniem rządowych kół brytyjskich, przedewszystkiem ZSRR a także Belgja i Czechosłowacja.

Rzesza uzależnia swą zgodę od udziału Z. S. S. R.

PARYŻ. Havas donosi z Berlina: Minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął wczoraj zrana ambasadora francuskiego Francois Poncet'a. Koła polityczne utrzymują, że Niemcy nie będą widzieć trudności dla wszczęcia rokowań o ustaleniu zasady niemieszania się mocarstw do spraw Hiszpanji, o ile ZSRR. również zastosuje się do tej zasady.

Włochy zażądają rozszerzenia układu na Polskę i Z. S. S. R.

PARYŻ. Wczoraj panowała w Paryżu atmosfera wyczekiwania na odpowiedź Anglji i Włoch na propozycję Francji, zmierzającą do zobowiązania się wszystkich zainteresowanych państw do przestrzegania neutralności wobec ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. Poważne zaniepokojenie budzi pełne rezerwy stanowisko Włoch.

„Oeuvre" twierdzi, że rząd włoski w odpowiedzi swej na propozycję francuską ustosunkuje się odmownie do wszelkich trójstronnych rokowań anglo - francusko - włoskich, ale zgodzi się na rozmowy w zwiększonem gronie, rozszerzonem na Belgję, Niemcy, ZSRR. i Polskę. Wydaje się prawdopodobnem, że Francja zgodzi się na rozszerzenie rozmów, co przypuszczalnie nie napotka przeszkód ze strony Anglji.

Obecnie więc po otrzymaniu odpowiedzi rządu angielskiego i włoskiego, francuskie min. spraw zagr. ma oficjalnie przesłać do Brukseli, Berlina, Warszawy i Moskwy tekst ostatniej deklaracji, precyzującej stanowisko rządu francuskiego wobec wydarzeń w Hiszpanji i zwróci się równocześnie do odnośnych rządów, aby wyraziły na nią swą zgodę, lub też zastrzeżenia i uwagi. Przedewszystkiem wysuwa się tu zagadnienie, czy znajdujące się obecnie w toku wykonania zamówienia będą mogły być dostarczone Hiszpanji czy też, jak tego pragnąłby rząd francuski, wszelkie dostawy broni dla Hiszpanji zostałyby wstrzymane od chwili, gdy wszystkie państwa zobowiązałyby się do przestrzegania ścisłej neutralności.

—::—::—

Szlakiem Pierwszej Kadrowej

KRAKÓW. 12-ty marsz szlakiem Kadrówki będzie miał w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg. Na całej przeszło 120 km. trasie Kraków — Kielce wre gorączkowa praca.

Marsz szlakiem Kadrówki, trwający 3 dni tj 6, 7 i 8 sierpnia poprzedzi uroczystość związana ze świętem organizacyjnem ZS. w Oleandrach.

Rozkaz władz strzeleckich

na dzień 6 sierpnia

WARSZAWA. Na dzień święta organizacyjnego Związku Strzeleckiego 6 sierpnia władze główne Związku wydały następujący rozkaz okolicznościowy:

Obywatele.

Dzień 6 sierpnia, dzień rocznicy wielkiego przełomu, w dziejach Polski odmierza lata nowej ery w życiu naszego narodu.

Dzień 6 sierpnia napawa nas poczuciem dumy radosnej, przypominając dobitnie, że właśnie pierwszym kadrom Związku Strzeleckiego przypadło w udziale szczęście bezpośredniego przeżywania najwznioślejszych kart polskiego eposu — triumfu, wyzwolenia i dźwigania się ojczyzny naszej ku mocarstwowej potędze.

Związek Strzelecki, obchodząc dorocznie w dniu 6 sierpnia uroczyste święto organizacyjne, stwierdza swą ścisłą łączność z najchlubniejszą tradycją walk o niepodległość i zwycięstwo, którego uosobieniem jest nieśmiertelna postać Józefa Piłsudskiego.

Obywatele Strzelcy, nasze śmiałe i wielkie ambicje obarczają nas równie wielkiemi obowiązkami.

Szczycąc się dziedzictwem idei i wiekopomnych czynów Józefa Piłsudskiego, podejmujemy olbrzymią odpowiedzialność za obecne i przyszłe losy tego świętego dziedzictwa.

Dziś nie idziemy już w mroku w przyszłość nieznaną. Pod sztandarem Józefa Piłsudskiego kroczymy pewnie ku naszym celom po drogach, jakie On nam wytyczył.

Wiedzie nas wódz, obywatel generał Śmigły Rydz, którego On wyznaczył jako pierwszego obrońcę ojczyzny — spadkobiercę hetmańskiej buławy.

W dniu tegorocznego święta Związku Strzeleckiego stwierdzamy uroczyście, że wola naczelnego wodza obywatela generała Śmigłego Rydza jest dla nas strzelców kategorycznym rozkazem.

Hasłem — nakazem, jakie obywatel gen. Śmigły Rydz do Związku Strzeleckiego skierował, jest „stworzenie z naszego życia potężnej kuźni, wykuwającej dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje".

Obywatele, wzywamy was do czujności, do wytężonej pracy organizacyjnej i pracy nad sobą. Wzywamy was do wytwarzania w sobie i pomnażania w społeczeństwie takich wartości społecznych i moralnych człowieka i obywatela, ażebyśmy mogli zameldować obywatelowi gen. Śmigłemu Rydzowi o spełnieniu jego rozkazu, o dochowaniu dziedzictwa największego polskiego imienia". Prezes (—) Paschalski Franciszek, Komendant Główny (—) Frydrych Marjan ppłk.

GDZIE ZMARŁ MARSZ. NEY

Grupa uczonych amerykańskich udała się do północnej Karoliny, by tam dokonać ekshumacji zwłok słynnego żołnierza napoleońskiego marszałka Neya. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie fakt, że na cmentarzu paryskim można ujrzeć grób marszałka Neya, a nieopodal wystawiony jest jego posąg, na miejscu, gdzie został zastrzelony.

Czyżby więc było dwóch marszałków Neyów? Oczywiście nie. Tylko że w 1816 r. w rok po śmierci Neya, którego rozstrzelano pod Paryżem,— przybył do Ameryki pewien starszy człowiek imieniem Potr Stuart Ney i przez paru emigrantów francuskich poznany został jako marszałek Ney.

Podobno dzięki jakiemuś niezwykłemu przypadkowi udało mu się ujść z życiem z egzekucji. Ney jednak nie mówił o sobie nic utrzymywał się jako nauczyciel fechtunku i francuskiego. Później jeden z jego uczni doniósł, że Ney zemdlał przeczytawszy wiadomość o śmierci Napoleona i usiłował nawet popełnić samobójstwo. Zmarł w parę lat później.

Gdzie jest więc grób marszałka Neya w Paryżu, Czy w Stanach Zjednoczonych? Czy najwaleczniejszy żołnierz Napoleona, który twierdził, że „mężczyzna, który umiera w łóżku nie jest prawdziwym żołnierzem", umarł jednak spokojnie u siebie w domu?

Historycy francuscy zapatrują się na te amerykańskie teorje z wielkim sceptyzmem. Ekshumacja zwłok marszałka Neya ma ten spór rozstrzygnąć.

—::—::—

LOUIS BLERIOT NIĘ ŻYJE

WParyżu zmarł nagle na serce pionier lotnictwa, Louis Bleriot, przeżywszy lat 64.

Znakomity lotnik konstruktor samolotów Ludwik Bleriot, urodził się w roku 1872 w mieście Cambrai, gdzie ojciec jego posiadał fabrykę.

Po odbyciu studjów technicznych poświęcił się on budowie i konstrukcji samochodów. Zdobywszy, dzięki wynalazkowi pewnego udoskonalenia w motorze, znaczniejszy majątek, Bleriot był w możności podjąć w r. 1900 kosztowne próby w dziedzinie budowy samolotów.

Pierwszy jednak poważniejszy sukces odnosi w lipcu 1909 r. na konkursie lotniczym w Dnoai, gdzie m. in. przelatuje przestrzeń około 50 klm. i zdobywa dzięki temu nagrodę Aeroklubu Francji.

Sławę światową przynosi mu dokonany w dniu 25 lipca 1909 r. pierwszy lot nadoceaniczny, mianowicie przelot nad kanałem La Manche z Calais do Dovre w ciągu 27 minut. Był to wyczyn tem śmielszy, że krótko przed nim właśnie niefortunnie skończyła się próba przelotu nad kanałem, podjęta przez znakomitego lotnika i konstruktora holenderskiego Lathama.

Podjęte przezeń w latach następnych loty pokazowe we wszystkich niemal większych mastach Europy, — wsławiły go jako lotnika, a jego konstrukcji „Blerioty", jako najznakomitszy wówczas typ samolotu.

—::—::—

Parylewiczowa modli się

Fleischerowa ciągle śpi

Jak już donosiliśmy, we środę przewieziono do Krakowa i umieszczono w więzieniu św. Michała bohaterki głośnej afery korupcyjnej: Wandę Parylewiczową i Helenę Fleischerową. O więźniarkach tych tylko skąpe wiadomości przedostawały się do wiadomości publicznej, która żywo interesuje się każdym szczegółem.

Wanda Parylewiczowa w czasie 5-tygodniowego pobytu w więzieniu tarnowskiem, które jest urządzone według najnowszych wymagań więziennictwa, spędzała przeważnie czas na modlitwie i czytaniu dostarczonych jej czasopism i książek z bibljoteki więziennej, natomiast Fleischerowa ustawicznie spała.

We środę, na kilka minut przed nadejściem pociągu na dworzec kolejowy w Tarnowie przewieziono autem Fleischerową i umieszczono ją w pierwszym wagonie za parowozem. W parę minut później przywieziono Parylewiczową, — która miała ze sobą małą walizeczkę oraz duży bagaż, zawierający bieliznę i pościel, który umieszczono w ostatnim wagonie. Parylewiczowa, po zajęciu miejsca w przedziale III klasy, usiedła w kącie i zasłoniła sobie głowę płaszczem, Fleischerowa natomiast zachowywała się swobodnie, paląc jednego papierosa po drugim.

Przewiezienie bohaterek sensacyjnej afery korupcyjnej do Krakowa odbyło się w ścisłej tajemnicy, tak, że wielu Tarnowian, którzy bawili w tym czasie na dworcu kolejowym, nie zauważyło, jak obie więźniarki umieszczono w wagonach. W Krakowie późno nocą przed dworcem zachodnim czekała karetka więzienna, która obie więźniarki przewiozła do więzienia św. Michała.

Zaznaczyć należy, że w Tarnowie rozeszły się pogłoski, jakoby aresztowany w związku z aferą Parylewiczowej kupiec Józef Hollender ma być w najbliższych dniach wypuszczony na wolną stopę.

Plotki o współdziałaniu ludowców i endecji

W kołach politycznych kolportowana jest wiadomość, iż pomiędzy stronnictwem ludowem a endecją doszło do porozumienia w sprawie wspólnej akcji w dn. 15 sierpnia.

Stronnictwo narodowe ma ze swej strony dołożyć wszelkich starań, ażeby manifestacje sierpniowe były nietylko dziełem ludowców, lecz i endecji przez co również zmienić się może i charakter polityczny tych manifestacyj. Porozumienie ludowców i endecji jest podobno wynikiem rozmów przeprowadzonych ostatnio przez b. posła Bieleckiego z Witosem.

Jeśli chodzi o Witosa, to jak donosi „Polonia": walka o powrót Wincentego Witosa do kraju stworzyła gorączkową atmosferę, w której lęgną się wciąż nowe, czasem zgoła fantastyczne pogłoski. W ciągu dnia wczorajszego twierdzono uporczywie w pewnych kołach, że Wincenty Witos bawił przedwczoraj na terenie Polski i brał udział w obradach władz Stronnictwa Ludowego, poczem wyjechał spowrotem do Czechosłowacji".

Jeszcze jedna bzdurna plotka.

Oliwna gałązka Pokoju dla kanclerza Hitlera

Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania przez Greka Luisa Spidy diona, zwycięzcę maratońskiego na Olimpjadzie ateńskiej w r. 1896, gałązki oliwnej z Olimpji, jako olimpijskiego symbolu pokoju.

TUNEL PODMORSKI
połączy Japonję z Koreą

Transport wodny jest wygodniejszy i tańszy od transportu lądowego, może być jednak bardzo niebezpieczny w czasie wojny. Statek jest znacznie lepszym celem dla samolotów, aniżeli pociąg lub auto, pozatem może być jeszcze torpedowany przez okręty wojenne.

Można więc rozumieć starania Japończyków o uzyskanie drogi lądowej pomiędzy wyspami japońskiemi, a kolonjami, założonemi przez nich w Azji, Koreą i Mandżurką. Nie cofają się oni przed olbrzymim wydatkiem, jaki pociągnie za sobą tego rodzaju przedsięwzięcie. Projekt tunelu, ciągnącego się od wyspy Kiuschiu do Korei już jest wypracowany, a budowa ma się zacząć w roku 1937.

Budowa tunelu będzie o tyle ułatwiona, iż tunel będzie drążony w skale tak że odpadnie potrzeba budowania betonowych umocnień, Innym czynnikiem ułatwiającym budowę jest ta, że głębia morska nigdzie na tej przestrzeni nie przekracza 100 mtr.

Budowa tunelu jest przewidziana na 10 lat, a koszt jego obliczony na 1.500 miljonów jen. Ludność cywilna wysp Iki i Taou została już ewakuowana. — Cudzoziemcom nie wolno na tych wyspach lądować. A port Idzuhara na wyspie Cargo, którego użycie zostało zagwarantowane cudzoziemcom na podstawie specjalnych umów, został starannie ominięty.

Budowa tego tunelu, to jeden bardzo ważny czynnik, może nawet rozstrzygający w przyszłem starciu Japonji z Sowietami.

Jedna instytucja wiesza, druga zrywa

Do niezwykłego zajścia doszło w Katowicach w tunelu pod mostem kolejowym na ul. Mikowskiej. Wisiały tam plakaty obwieszczające o konkursie olimpijskim Polskiego Radja i ulgach dla nowonabywców aparatów radjowych Państwowych Zakładów, wywieszonych na miejscu dzierżawionem przez T-wo Księgarń Kolejowych „Ruch".

Ubiegłego popołudnia począł zrywać te plakaty jakiś robotnik pod nadzorem funkcjonarjusza „Ruchu". W związku z tem poczęli się wokół nich grupować przechodnie, którzy niepochlebnie głośno komentowali fakt, że jedna instytucja zrywa drugiej plakaty które bądź co bądź kosztują pieniądze łożone pośrednio z kieszeni publicznej.

Wobec tego nieprzychylnego stanowiska przechodniów, zaprzestano dalszego zrywania plakatów, które spowodowane zostało — jak oświadczono — nieuregulowaniem należności za wywieszanie, oświadczając, iż zostanie to dokończone w nocy.

Czy łożone na reklamę przez Polskie Radjo pieniądze, mają w ten sposób iść na marne i czy nie byłoby innej drogi dla załatwienia tej dość drażliwej sprawy.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„Powrót mamy"

Komedja w 3-ch aktach

Małżeństwo sióstr sjamskich

Violet Hilton jedna ze sióstr sjamskich wyszła zamąż za p. Jamesa Moore z San Antonio. Na zdjęciu Violet w ślubnej sukni, a druga siostra jej Daissy w zwyczajnej sukni wieczorowej.

Gest pana Premjera

Niedawno premjer Składkowski odwiedził powiat opaczyński, specjalnie dotknięty klęską gradową.

Auto pana premjera zatrzymało się w jednej wiosce, w której gwałtowne burze pozostawiły liczne ślady zniszczenia. Pan premjer obchodził okoliczne pola, informując się szczegółowo o rozmiarach klęski. W pewnej chwili podbiegła do p. premjera jakaś starsza kobieta i pocałowała go w rękę. Gen. Składkowski oburzył się wyrywając rękę, powiedział: w Polsce kobiety nie całują mężczyzn po rękach, lecz mężczyźni kobiety, poczem pocałował chłopkę w rękę.

Starosta z Myślenic przeniesiony

Starosta myślenicki, Bassara, głośny z najazdu Doboszyńskiego, rozpoczął przed paru dniami dłuższy urlop wypoczynkowy. Słychać, że z urlopu tego już prawdopodobnie nie wróci i będzie przeniesiony na inne stanowisko.

W WIRZE STOLICY

STARY RÓD W STARYM MAJĄTKU

W łęczyckiem obchodzono bardzo wódczano niezwykłą uroczystość: pewien majątek dożył stu lat w ręku jednej rodziny.

Wiek w tym samym rodzie to bardzo dużo w byłej Kongresówce; tu norma jest kilkanaście lat, gdy kmiotkowie zaczną wyliczać właścicieli „dworu", głowa puchnie.

Dawniej na Podolu ziemianie mówili o kimś: — intruz! i trzymali się zdala bo majątek był związany z jego nazwiskiem dopiero od trzech pokoleń. Po 80 latach pobytu była to świeża, nietutejsza, niepewna rodzina.

Zmieniają się obecnie nazwy majątków równie łatwo jak nazwy ulic. A kiedyś była to cała historja. Jest w Galicji wspaniały majątek Boguchwała, własność Akademji, stacja doświadczalna czyli najbardziej deficytowa gospodarka.

W XVII-stym wieku majątek ten należał do jednego z braci Lubomirskich i nazywał się Pietraszówka. Lubomirski specjalnym edyktem królewskim uzyskał zmianę tej wulgarnej nazwy na wspaniałą Boguchwałę.

Ale drugi Lubomirski niecierpiał brata i był z nim w ciągłej wojnie. Nie uznał więc nowej nazwy, zabronił komukolwiek jej używać. Tak przestrzegał tego i teroryzował, że jego chłopi gdy wypadło im śpiewać w kościele podczas nieszporów:

Niechaj będzie Bogu chwała.

śpiewali całkiem serjo:

Niechaj będzie Pietraszówka...

Koło Chojnic jest Komorowo, majątek, który najdłużej w Polsce należy do jednej rodziny.

Najstarsi ludzie nie pamiętają by Komorowo należało do innych niż Komorowskich. Wedle dokumentów Komorowscy rezydują tu od 600 lat. Ale ponoć i dawniej tam siedzieli. Gdy Mieszko z Dąbrówką osiedli w Gnieźnie, pan Komorowski miał rzec do pani Komorowskiej:

— Co za czasy okropne! Nowobogaccy tak się panoszą...

Ogromna landara, pałac wybudowany niedawno w Komorowie poderwał finanse właścicieli. Lecz nawet urzędy skarbowe czują respekt przed tym dworem od wieków Komorowskim. A całe ziemiaństwo z sąsiedztwa zadekretowało pomoc byle nie dopuścić do eksmisji.

Miło, rozczulająco jest na cmentarzu w Komorowie: wszędzie leżą Komorowscy... las Komorowskich. Prawdziwa przyjemność nazywać się Komorowskim i być tu pochowanym.

Karol.

ZOLTAN SZTINYAI

SPEŁNIONA PRZEPOWIEDNIA

Urodził się w roku 1894.

Sąsiadka, która była wróżką, przepowiedziała, że wedle gwiazd oczekują go rzeczy wielkie, nawet niezwykłe i wspaniałe. Na czem miała polegać ta wspaniałość o tem nie wypowiedziała się ani słówkiem.

Wróżyła natomiast patrząc na odkryte przed nią rzeczy przyszłe, że poniosą go do grobu wśród bicia dzwonów, wśród huku karabinowych salw i grzmotów armat. Gdy będzie martwy, pochowany zostanie tak, jak chowają królów. Katafalk będzie stał w sali Westminster Abbey, a czterej generałowie z obnażonemi szablami, będą przy nim trzymali straż.

Trumna pokryta będzie kapą z brokatu przetykaną jedwabiem, z inicjałami królewskiemi i Kluczem Piotra.

Taka będzie, jaka przysługuje i należy się tylko książętom oraz głowom koronowanym. Arcybiskupi i prałaci odprawią modły, a pieśni pożegnalne wykona chór opery Covent Garden. W orszaku żałobnym będą kroczyli królowie i wszyscy wicekrólowie imperjum, książęta, ministrowie, lordowie, generałowie i wiele tysięcy wojska. Tuż za karawanem będzie szedł król, w swej własnej, najjaśniejszej osobie, z krepą żałobną na ramieniu. Grobowiec będzie stał w samym środku miasta, stanie się miejscem licznych pielgrzymek, a wielki monument będzie głosił chwałę zmarłego.

To wszystko „stało napisane" w gwiazdach. Czy jednak przed śmiercią będzie on królem, czy innym wysokim dygnitarzem, tego sąsiadka nie wiedziała, albo też nie wolno jej było tego powiedzieć.

Gdy tylko poczciwa mr. Simmons mogła wstać z łóżka po połogu, powlokła swe schorowane drobne ciało do Westminster Abbey, gdzie padła na kolana przed ołtarzem w kaplicy. O Boże, jakąż wspaniałą, świetlaną przyszłość przepowiedziano jej maleńkiemu Jackie. W końcu zostanie chyba królem, a może jeszcze kimś ważniejszym.

Gdy mały Jackie skończył sześć lat oddano go do szkoły. Z pewnością będzie z niego wielki uczony, który odkryje tajemnicę robienia złota, albo jakiś jeszcze wynalazek. Gdy jednak chłopak skończył szkołę powszechną, orzekli nauczyciele, że jest posłuszny i ma dobre serce, ale nie należy go zmuszać do dalszej nauki. Tyle jest pożytecznych zawodów, w których i bez wielkiej uczoności będzie się mógł przepychać przez życie.

Wobec tego zabrano go ze szkoły i oddano do warsztatu ojca, który był stolarzem i ucieszył się, że jego syn zajmie się tym samym fachem. Matka, która nie zapomniała przepowiedni, z oczami wpatrzonemi w przyszłość, uśmiechała się tajemniczo, opanowana dumą. Nie, z jej syna nie będzie stolarz. W olbrzymiej księdze rzeczy przyszłych zapisano inaczej. A że uczył się stolarstwa? Takie już czasy, a zresztą przecież i Chrystus uczył się tego samego... Przyjdzie kiedyś czas, kiedy wola Opatrzności objawi się nagle i niespodziewanie.

Oczywiście mrs. Simmons nie mogła wiedzieć kiedy ten cud się spełni. Wprawdzie słyszała już o pewnym cesarzu, który był synem zwyczajnego adwokata i własnoręcznie włożył sobie na głowę koronę. Może i z Jackie'go będzie cesarz? Serdecznem spojrzeniem pieściła mocne ramiona, które posuwały się tam i z powrotem po heblowanej desce. Kiedyś purpura będzie otulała smukłe ciało jej syna a sztandary, świadki zwycięskich bitew, będą się przed nim skłaniać.

Sąsiedzi, którzy znali przepowiednię dawno już zmarłej wróżbiarki, mówili jakgdyby ze współczuciem i jednocześnie pocieszająco:

— Tak to już bywa mrs. Simmons. Tego rodzaju przepowiednie rzadko kiedy się spełniają. To jednak niema nic do rzeczy. Jackie jest pracowity, chętny chłopak i z pewnością będzie tak samo dobrym stolarzem jak ojciec.

Mrs. Simmons nie prawowała się na ten temat. Bo i poco? Prawda, że ludzie widzą obecnie Jackie'go jako czeladnika stolarskiego, ale nie wiedzą przecież, że w życiu ludzkiem jest wszystko możliwe i nic się w czasie nie opóźnia.

Dlatego mrs. Simmons uśmiechała się tylko w odpowiedzi, a czasami dodała:

— Jackie jest jeszcze taki młody... Czy tam wiadomo, co się może zdarzyć w przyszłości? Nie wiadomo jeszcze co z niego wyrośnie...

Jackie miał dwadzieścia lat, gdy wybuchła wojna. Serca matek całego świata kurczyły się boleśnie, tych wszystkich matek, które miały zdrowych dwudziestoletnich synów. Tylko serce mrs. Simmons biło radośnie, gdyż coś jej szeptało, że teraz przepowiednia zaczyna się spełniać. Kto miał być w przyszłości pochowany z honorami żołnierskiemi, ten musiał w ciągu długiego życia dokonać nadzwyczajnych czynów, aby stać się godnym tego zaszczytu.

Jack przesyłał niezdarnem pismem zapisane karty poczty polowej, jedną po drugiej. Czynił postępy. Został kapralem. Potem sierżantem. Sąsiedzi, którzy znali się na sprawach wojskowych, wiedzieli, że po stopniu sierżanta, następnym stopniem jest ranga podporucznika. Od tej już niedaleko do kapitana, pułkownika i generała. Od generała do stanowiska króla już tylko krok... Kto wie, może Jackie będzie jeszcze większy niż król..

— Jak to się dzieje, droga pani Simmons — pytali ludzie, którzy na jej twarzy nie dostrzegali nigdy troski — jak to się dzieje, że pani nie drży o los swego syna?

Mrs. Simmons kiwała tylko głową i uśmiechała się.

Potem jednak przeszły długie miesiące i od Jacka nie było żadnej wiadomości, ani jednej karty polowej.

— Zaginął, przepadł — mówili sąsiedzi.

— Nie, nie — odpowiadała mrs. Simmons. — Z pewnością jest gdzieś w Rosji, na czele wielkich armij, aby i ten kraj przyłączyć do imperjum. Gdy wykona swoje zadanie, wówczas powróci wśród grzmotu bębnów i dźwięku trąb, jako tryumfator, zwycięzca, bohater... Tak tak...

Tak mawiała mrs. Simmons nawet wówczas, gdy wojska już oddawna wróciły do domu, a ona sama stała się starą kobietą. Każdy znał wdowę Simmons i tak ją teraz tytułowano. Dawni sąsiedzi powymierali czy też poprzenosili się, a nowi dziwili się, gdy widzieli wdowę Simmons, jak codziennie niemal godzinami wystawała przed bramą domu i patrzyła w dal, jakgdyby kogoś wyczekiwała.

Od dwudziestu lat nie miała żadnych wiadomości o swym synu, a tymczasem zdarzyło się, że umarł król. Cały kraj opłakiwał go, a tylko jedna wdowa Simmons patrzyła apatycznie przed siebie, a zaczęła nasłuchiwać dopiero wówczas, gdy sąsiedzi poczęli mówić o wspaniałym katafalku króla:

— Jak mówicie? Kapa na trumnie z brokatu przetykanego jedwabiem i herb Westminster Abbey wyszyty złotemi literami? Inicjały królewskie?

— A tak, tak... Wspaniałość i przepych pośrodku czterech olbrzymich pająków...

Śmiertelna trwoga odbiła się na twarzy mrs. Simmons:

— Powiedzcieżno... Czy to zupełnie pewne, że w trumnie leżał król?

— Jak się pani może pytać tak dziwnie? Taka kapa na katafalku przysługuje wyłącznie królom...

— Tylko królom? — zapytała mrs. Simmons takim tonem, jakgdyby od odpowiedzi na to pytanie zależało jej życie.

— Czekajcie no! Stop! — zawołał kapelusznik — Mrs. Simmons może mieć rację. Czytałem w gazecie, że także trumna Nieznanego Żołnierza była pokryta tą samą kapą...

— Nieznanego Żołnierza? — zdziwiła się mrs. Simmons. — A jak się nazywał ten nieznany żołnierz?

Tego nikt nie wie. Dlatego właśnie nazywa się Nieznany Żołnierz. Mógł to być zwykły szeregowiec, może podoficer? Kto tam wie. Padł i został pochowany we wspólnym grobowcu, a po wojnie przewieziony do kraju. Ułożono go na katafalku wśród bicia dzwonów, salw karabinowych i grzmotu armat w Westminster... Czterej generałowie z obnażonemi szablami pełnili przy nim straż...

— Czterej?

— Tak mrs. Simmons: czterej! Za karawanem szedł król z żałobną opaską na ramieniu, potem wicekrólowie ze wszystkich krańców imperjum, książęta, ministrowie, lordowie, generałowie... Pochowano go przecież z honorami królewskiemi.... Arcybiskupi i prałaci odbywali modły, a chór opery Covent Garden odśpiewał pienia żałobne... Kto wie, może to był jakiś biedak z naszej ubogiej dzielnicy. Może jakiś rzemieślnik albo robotnik. Inaczej czyżby pozostał nieznany?

Kapelusznik zamilkł i zdumiony patrzył na staruszkę, której drobne ciało skręcało się w spazmach bezgłośnego szlochu, tak, że wydawała się jeszcze mniejsza, niż była.

— Dlaczego pani płacze mrs. Simmons? Przecież to już piętnaście lat minęło od czasu, kiedy go pochowali..

Wdowa Simmons spojrzała na kapelusznika i przez minutę usta jej pozostały otwarte. Szukała słów, aż wreszcie szepnęła ledwo dosłyszalnie:

— Nieznany Żołnierz.... to był mój syn....

Przełożył Wł. Laudyn.

WOJNA DOMOWA W HISZPANJI.

„Na froncie północnym panuje cisza"...

Korespondent „Candide", Ivan Bjarne, ogłosił reportaż z Hiszpanji, którego fragmenty podajemy:

Wczoraj widziałem śmierć człowieka.

Przekroczyłem granicę hiszpańską koło Enderlaza, niedaleko Irun. Kilka kilometrów za mną w Fontarabie został pomnik Pierre Loti.

Widziałem śmierć człowieka. Może dwieście, może trzysta metrów górskiej ścieżki dzieliło mnie od miejsca, po którem się przechadzał, prowadząc na smyczy małego foksa. Nagle padł.

Padł rzeczywiście nagle i zaczął się toczyć szybko i bezładnie po górskiej, kamienistej ścieżce, aż znalazł się u moich stóp.

Może miał czterdzieści, może pięćdziesiąt lat. Tocząc się zgubił jeden chodak. Drobny rolnik zapewne, karlista, obywatel słonecznej Navarry. Zaciągnąłem jego ciało na brzeg ścieżki i okryłem mu głowę liśćmi. Tylko oczu nie zamknąłem. — Trup ten już nie miał oczu. Zostały na ostrych, wąskich, granitowych kamykach, po których przed chwilą, koziołkując się toczył.

Śmierć nie jest dziś piękna w romantycznej Hiszpanji.

* * *

Sto pięćdziesiąt metrów dalej, tam gdzie ścieżka schodziła na drogę stał dwudziesto kilkuletni wyrostek. Oparł karabin o piersi i, mierząc do mnie, powtarzał ze złośliwym uśmiechem:

Extranjero!

Następnie, w ciągu kilkunastu minut, podczas których schodziliśmy w dolinę, szedł tak, mierząc do mnie i powtarzając tym samym tonem:

Extranjero! Extranjero!

Jednak nie strzelił. Nie chciał się pozbyć świadka swego morderstwa, tam na górze. Dlaczego? W godzinę potem dał mi odpowiedź jeden z jego towarzyszy:

— Pycha i duma, kochany panie. Widział pana przecież schodzącego ku Vera i wiedział, że pan o tem będzie opowiadał. Duma. My jesteśmy właśnie tacy.

* * *

Kilkadziesiąt tysięcy padło w walce w przeciągu tygodnia. A jednak tu, w Północnej Hiszpanji, w Irun, w San - Sebastian, w Burgos i Saragossie więcej się mówi o morderstwach, niż o wojnie. Prawie każda ścieżka Pirenejów, każdy załom skalny ukrywa bezmyślną, zwierzęco tępą tajemnicę czyjejś śmierci.

Któregoś dnia przechadzałem się ulicami San - Sebastian, ze znanym dziennikarzem duńskim Andrzejem Windingiem. W pewnym momencie rozległy się strzały karabinów. Mieliśmy akurat tyle czasu, by ukryć się w najbliższej bramie. Minęło pół godziny i znowu zapanowała cisza. I oto rezultat kilku bezmyślnie skierowanych kul:

U okna, w swoim apartamencie oczekiwała pani Harmens, żona konsula finlandzkiego, powrotu męża, który wybiegł szukać dla niej ambulansu, gdyż właśnie poczuła się słabą. W momencie, gdy pan Harmens wracał z odszukanym ambulansem, jakiś komunista, uplasowany na dachu przeciwległego domu strzelił i zranił lekko panią Harmens, która padła obok swej małej, trzyletniej córeczki.

Konsul wziął swą żonę na ręce i w ten sposób zniósł ją do ambulansu, który teraz okazał się podwójnie potrzebny. Padł nowy strzał, godząc śmiertelnie chorą kobietę, spoczywającą w ramionach męża.

* * *

„Czerwone amazonki" stały się sławne na świat cały. W San - Sebastjan bohaterki te cieszą się inną, niemniej smutną sławą.

Pewien Hiszpanin powiedział:

— Jestem republikaninem i jestem laikiem w sprawach religji. Ale myślę, że Kościół w Hiszpanji nawet gdyby w jej życiu nie odgrywał żadnej roli, to wszakże wlewał w duszę niewiast ową godność kobiety, żony i matki, która musi być podwaliną hiszpańskiego społeczeństwa. Te „amazonki" są naszym wstydem."

W Irun, w San - Sebastjan widziałem chłopców po czternaście, piętnaście lat, uzbrojonych, z opaskami milicji na ramionach. I słyszałem smutne uwagi:

— Pan myśli, że ci mali idą z bohaterstwa. Nie, oni chcą zabijać, tylko zabijać. Od kilku lat uczono ich, że wszyscy ci, którzy zarabiają więcej niż dziesięć pesetów dziennie, powinni być zniszczeni. A więc — zabijają.

Więcej — mordują ze śmiechem.

Jeden z nich, zaczepił mnie, mierząc z rewolweru:

— Jesteś bogaty, — zapłacisz mi sto pesetów okupu. Cudzoziemiec! — Wleczecie się tu, by potem źle mówić o Hiszpanji.

Dziennikarz duński odpowiedział:

— Mylisz się mały. Właśnie my nie jesteśmy bogaci.

* * *

Niedaleko Irun stoi ferma. Taka, jakich tysiące po całym kraju, przystanek turystów, malowniczo przylepiona do zbocza koło drogi, karczma.

Gospodyni jest dużą, ładną blondynką. Usługuje nam z miłym uściechem i... ze strzelbą na ramieniu. Potem przez okno widzimy, jak niesie przez podwórze kubły z żarciem dla świń. Jest jej ciężko i zawadza nieodłączna strzelba.

A jeszcze potem mówi, śmiejąc się:

— To może się wydać panom śmieszne, ale mój mąż i dwaj synowie walczą w armji generała Mola...

Chociaż powiedziała to, ot, tak sobie, zwyczajnie, możliwie poprostu, nie potrafiła stłumić dumy, która biła z każdego słowa.

I przypomniały mi się słowa, słyszane wczoraj:

„Duma, kochany panie. My już jesteśmy tacy".

B. T.

Na zdjęciu przedstawiamy ministra spraw wojskowych rządu madryckiego gen. Castello, studjującego ze swem otoczeniem ruchy taktyczne wojsk rządowych i milicji Frontu Ludowego, w czasie inspekcji frontu w przełęczy górskiej Samo-Sierra, stanowiącej jak wiadomo, objekt ofenzywy powstańców hiszpańskich.

Zdjęcie przedstawia pozycje powstańców hiszpańskich pod dowództwem gen Molla w pasmie górskiem Samo-Sierra

WYPADKI PALESTYŃSKIE

w oświetleniu p. Grynbauma

W poniedziałek, w lokalu mec. Stuczyńskiego odbyła się konferencja prasowa z udziałem prezesa organizacji sjonistycznej w Polsce, b. posła na Sejm, p. Grynbauma. Lwią część przybyłych stanowili oczywiście dziennikarze żydowscy.

Gość udzielał szczegółowych informacyj na zadawane mu pytania.

Parogodzinna rozmowa z p. Grynbaumem dała szereg nieznanych szczegółów z terenu walk w Palestynie.

PERTRAKTACJE BEZ SKUTKU

Sjoniści prowadzili od czasu do czasu rozmowy z działaczami arabskimi. Te pertraktacje jednak pomiędzy jedną a drugą reprezentacją nie są ani oficjalne, ani decydujące. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że przywódcy arabscy żywią nadzieję, iż potrafią przerwać imigrację żydowską za pomocą środków gwałtownych.

Arabowie już niejednokrotnie robili wysiłki w tym kierunku, lecz obecnie mają charakter bardziej zorganizowany. Żydzi o żadnych ograniczeniach imigracji słyszeć nie chcą, licząc się li tylko z ekonomiczną pojemnością kraju.

BRAK WODY

Pojemność ta wciąż wzrasta. Jako ilustrację tego faktu prelegent przytacza brak wody. Deszcze padają rzadko, źródeł jest b. mało, kraj podzwrotnikowy, słońce pali, wysusza glebę. Wobec tego rolnik winien był posiadać znaczne obszary ziemi, by módz istnieć.

Sprawa wody jest decydującą w rozwoju rolnictwa. Żydzi podobno zrobili wiele w tym kierunku, zastosowując maszyny, wiercąc studnie artezyjskie, wyszukując żyły wodne.

W ten sposób pojemność kraju wzrasta.

WZROST CENY NA ZIEMIĘ.

Zanim przyszli żydzi ziemia nie miała nabywców. Ziemia stała odłogiem. Właściciele ziemscy nie mieli kapitału dla meljoracji gruntu. Po przybyciu Żydów ziemia podniosła się w cenie, ponieważ znalazł się nabywca, i wciąż wzrasta w miarę rozwoju ruchu kolonizacyjnego. W pobliżu miast cena ziemi dochodzi już setek funtów za ha.

PRZYCZYNY ZAMIESZEK

Zasadniczą przyczyną zaburzeń obecnych nie jest problem ekonomiczny. Arabowie obawiają się, że kraj stanie się żydowskim. Chodzi im o charakter kraju. Obecnie już Żydzi w Palestynie stanowią 30 proc. ludności. Arabom chodzi o panowanie. Uważają siebie za prawowitych gospodarzy, ponieważ zdobyli ten kraj krwią ojców swoich. Żydów traktują jako przybyszów.

SOLIDARNOŚĆ ARABSKA

Arabowie posiadają kilka organizacyj politycznych, które prowadziły między sobą ustawiczne walki. Każdy wielki ród ma swoją partję polityczną. W obecnych zamieszkach wszyscy się połączyli i działają solidarnie.

Nawet kobiety arabskie biorą udział w akcji antyżydowskiej, przemawiając do tłumów.

Egipt nie pomaga, Irak mało pomaga, największe echo znajdują Arabowie palestyńscy w Syrji. Dotąd ruch panarabski jest jeszcze dość słaby.

ZACHOWANIE SIĘ ANGLIKÓW

Rząd angielski chciałby uspokoić kraj, stosując jednak represje, liczy się z tem, by nie przekroczyć pewnych granic. Stara się rozstrzygnąć sprawę środkami pokojowemi. Rząd angielski zamierza stworzyć specjalną komisję arbitrażową, która ma orzec, w jakim stopniu ma się odwać imigracja. Na czas trwania prac komisji ma być wstrzymana imigracja. Żydzi jednak temu się sprzeciwiają.

JAK DŁUGO MOŻE TRWAĆ TAKI STAN RZECZY?

Strajk już się ma ku końcowi. Natomiast teror, napady nie ustają. Grupy zbrojne arabskie siedzą w górach, w pieczarach, znają wszystkie ścieżki. Wojska angielskie zaś trzymają się tras.

Strajk odbija się na budownictwie. Zabrakło kamieni, ponieważ w kamieniołomach pracują przeważnie Arabowie. Komunikacja autobusowa odbywa się pod eskortą. (x).

Nowa litewska ustawa o szkolnictwie

KRÓLEWIEC. Prasa litewska opublikowała nową litewską ustawę o szkolnictwie początkowem. Według tej ustawy szkoły początkowe z wykładowym językiem nie litewskim mogą być zakładane tylko w takich miejscowościach w których znajduje się nie mniej, niż 30 dzieci narodowości nielitewskiej.

W szkole takiej musi być wykładany, poczynając od drugiego oddziału, obowiązkowo język litewski, a od trzeciego oddziału — w języku litewskim nauka o ojczyźnie, historja i geografja.

Do szkół z wykładowym językiem niemieckim mogą być przyjmowane tylko dzieci tej narodowości, w której języku odbywa się nauczanie. O ile jedno z rodziców jest narodowości litewskiej, dzieci muszą uczęszczać do szkoły z wykładowym językiem litewskim.

Sekretarjat szkół miejscowych musi być prowadzony w języku litewskim O ile w szkołach z wykładowym językiem litewskim znajduje się więcej niż 20 dzieci nielitewskich, będzie wykładany jako osobny przedmiot język ojczysty tych dzieci. Ustawa weszła w życie z dniem 1 sierpnia b. r.

Rząd Frontu Ludowego we Francji

ZWIĘKSZA WYDATKI

na które niema pokrycia

PARYŻ. Na posiedzeniu izby deputowanych pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Duclas przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o kredytach dodatkowych dla różnych ministerstw.

Ferdinand Laurent (niezależny) zwraca uwagę, że projekt wprowadza do budżetu 140 miljonów franków nowych wydatków, rząd frontu ludowego zwiększył — zdaniem mówcy — wydatki o 12 miljonów fr. bez wskazania pokrycia.

Minister skarbu Vincent Auriol wskazał, że z 150 miljonów kredytów dodatkowych, 65 miljonów stanowi konsekwencję improwizacji budżetowych 1935 r. Minister protestuje przeciw fantastycznym wywodom, które mogłyby szkodzić kredytowi publicznemu. Minister wzywa Izbę do ujawnienia energji i solidarnego głosowania na rzecz projektu.

List do Redakcji

J. W-NY PANIE REDAKTORZE:

Uprzejmie proszę o zamieszczenie załączonego oświadczenia, aby położyć kres pogłoskom, rozszerzanym w prasie i innemi drogami.

Wobec wiadomości, iż w Małopolsce środkowej pojawiły się odezwy czy okólniki z moim podpisem, wzywające jakoby do strajków rolnych, oświadczam, że żadnych okólników nie rozsyłałem ani nie podpisywałem, a tekst krążący może być tylko falsyfikatem ze źródła prowokatorskiego.

Stanisław Kot.

Próby nawiązania porozumienia gospodarczego

francusko - niemieckiego

PODRÓŻ GUBERNATORA BANKU FRANCJI DO BERLINA

PARYŻ. „Information", reprezentująca opinję sfer finansowych, a w dziedzinie polityki zagranicznej bardzo broniąca współpracy niemiecko - francuskiej, przypisuje podróży nowego gubernatoraBanku Francji p. Labeyrie do Brelina większe nzaczenie, aniżeli zwykłej wizycie kurtuazyjnej. Oficjalnie bo bernatora Banku Francji p. Laheyrie do Berlina ma mieć charakter jedynie wizyty kurtuazyjnej i być jedynem z ogniw szeregu wizyt, jakie p. Laheyrie zamierza złożyć w Amsterdamie i Londynie. „Information" podróż berlińską łączy z ostatniem przemówieniem w senacie ministra finansów Vincent Auriolł, który, odpowiadając na pojednawcze wystąpienie dr. Schachta, nawołujące do ustalenia normalnych stosunków gospodarczych między narodami, popiera gorąco inicjatywę prezesa Banku Rzeszy. Podróż p. Labeyrie — zdaniem „Information" — stanowić winna pewien wstęp do ogólno - światowego porozumienia gospodarczego francusko niemieckiego.

Według zapowiedzi dziennika gubernator Banku Francji p. Labeyrie udaje się z Berlina do Amsterdamu, — gdzie złoży wizytę gubernatorowi banku holenderskiego Tripowi, który jest jednocześnie przezydentem banku wypłat międzynarodowych. Wizyta w Londynie u gubernatora banku angielskiego p. Montague Normana jest w tej chwili nieaktualna, iż Norman bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Sprawa uruchomienia komunikacji lotniczej

Tallin — Helsinki

WARSZAWA. W dniach 2 i 3 sierpnia b. r. bawił w Warszawie finlandzki wiceminister komunikacji, tymczasowy kierownik tego ministerstwa inż. Koskenmaa. Min. Koskenmaa złożył wizytę wiceministrowi inż. Bobkowskiemu, — przez którego był podejmowany śniadaniem.

Przedmiotem specjalnego zainteresowania wicemin. Koskenmaa były sprawy naszego lotnictwa komunikacyjnego. M. in. omówiono sprawę wspólnego uruchomienia przez „Lot" i Towarzystwo Fińskie „Aero" komunikacji na szlaku Tallin — Helsinki, a następnie przystąpiono przez Finlandję do zorganizowanej przez Polskę konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich, której doroczne posiedzenie odbędzie się w Warszawie we wrześniu r. b.

Z OLIMPJADY W BERLINIE

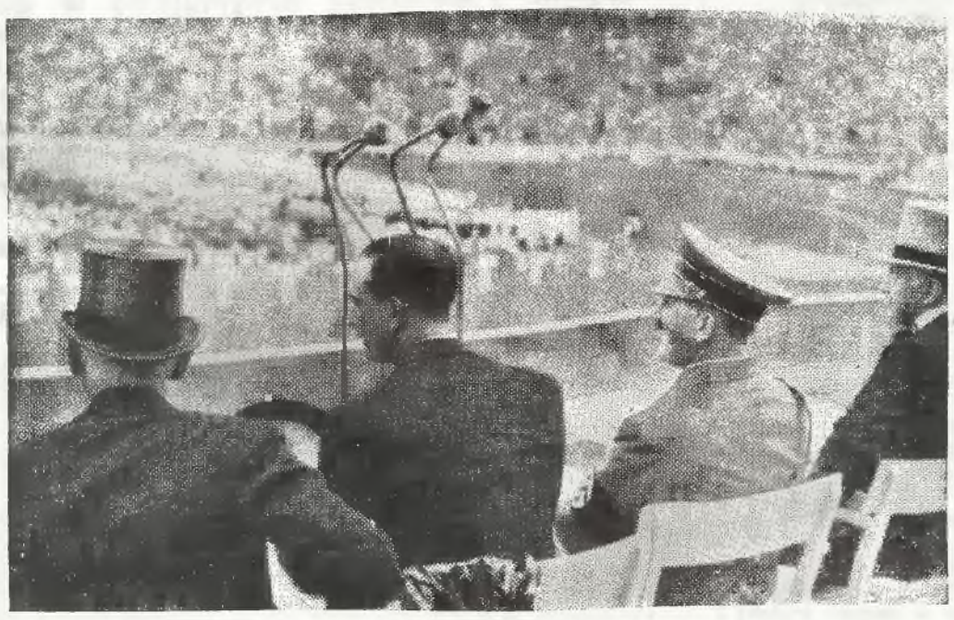

Na lewo od kanclerza włoski następca tronu Umberto, na prawo hr. Bail ot Latvia

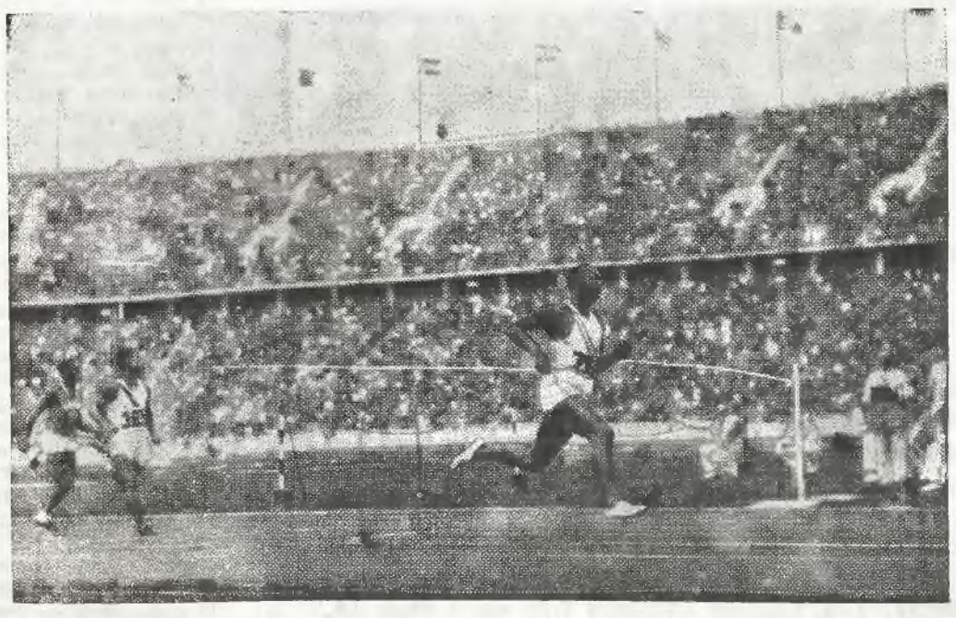

Murzyn Jessie Ovens wygrywa lekko bieg na 100 m. w rekordowym czasie 10,2

2-krotnie zatrzepotał sztandar Polski NA MASZCIE OLIMPIJSKIM

Finał na 100 metrów pań
Walasiewiczówna zdobywa srebrny medal olimpijski

BERLIN. W finale biegu na 100 m. pań pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerykanka Stephens, zdobywając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11,5 sek. Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo chorej nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując dobry czas 11,7 sekundy.

Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 metrach.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Niemka Krauss w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger (Niemcy), 5) Rogers (Ameryka), 6) Albus (Niemcy).

Wajsówna na drugiem miejscu w rzucie dyskiem

BERLIN. We wtorek, wobec 70.000 widzów, odbywały się na stadjonie olimpijskim dalsze konkurencje lekkoatletyczne. Specjalne zainteresowanie wywołał rzut dyskiem pań, ze względu na spodziewany pojedynek pomiędzy Jadwigą Wajsówną, dawną mistrzynią świata, a Niemką Mauermeyer, najlepszą obecnie w tej konkurencji. Na stadjonie obecny był kanclerz Hitler, który z zainteresowaniem przyglądał się zawodom.

W przedbojach Wajsówna wykazała doskonałą formę, ustanawiając nowy rekord olimpijski rzutem 44.69 mtr. dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Copeland i ustanowiony został na olimpjadzie w 1932 r. w Los Angeles. Wynik Amerykanki brzmiał zaledwie 40.56 mtr.

Mauermeyer poprawia rekord ustanowiony przez Wajsównę

BERLIN. W dalszych zawodach Niemka Mauermeyer poprawiła rekord olimpijski, ustanowiony przez Wajsównę w dysku na 47.63 mtr.

Wajsówna uzyskuje w dysku wynik 46.22 m.

BERLIN. W dalszych przedbojach dysku pań Wajsówna uzyskała wspaniały wynik 46.22 mtr. bijąc rekord polski i kwalifikując się oczywiście do finału.

Pozatem do finału doszły: Mauermeyer (Niemcy) 47,63 mtr. Molenhauer (Niemcy) 38.59 mtr., Nakamura (Japonja) 38,24 m. Minesota (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35.82 mtr.

Wajsówna zdobywa srebrny medal olimpijski

BERLIN. W finale dysku pań Wajsówna zajęła drugie miejsce zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wynosił 46.22 mtr.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała jak było do przewidzenia, Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 m. (nowy rekord olimpijski).

Trzecia skolei Molenhauer (Niemcy) miała 39.80 m,, (bronzowy medal olimpijski) .

Czwartą była Nakamura (Japonja) 37,87 m. przed Minechimą (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35.82 mtr.

Wajsówna w finale uzyskała następujące rzuty: 43,26 m. drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42,89 mtr.

Kucharski na czwartem miejscu

BERLIN. W finale biegu na 800 mtr. mistrzostwo i złoty medal zdobył Woodruff (Ameryka) 1:52,9 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Włoch Lanci w czasie 1:53,3 sek.

Trzecim był Edwards (Kanada) 1:53,6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8 sek. przed Hornbostelem (Ameryka) 1:54,6 sek. i Williamsonem (Ameryka) 1:55,8 sekundy.

Początkowo prowadził Edwards, dopiero na 200 mtr. przed końcem wysunął się przed niego Woodruff. Na finiszu Edwards pozwolił się wyminąć również Włochowi Lanci'emu.

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 mtr.

BERLIN. Na 5000 m. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału. Wyniki przedbiegów:

Pierwszy przedbieg: 1) Cerati (Włochy) 15:01 sek. przed Siefertem (Danja) 15:02,8, Lashem (Ameryka) 15:04,8.

Drugi przedbieg: 1) Hoeckert (Finlandja) 15:10,2, 2) Close (Anglja) 15:10,6, 3) Noji (Polska) 15:11,2, 4) Hell - Stroem (Szwecja) 15:12 5) Hansen (Norwegja) 15:12,6.

Trzeci przedbieg: 1) Jonsson (Szwecja) 14:54, 2) Murakoso (Japonja) 14:56,6, 3) Ward (W. Brytanja) 14:59 4) Lethinen (Finlandja) 15:00, 5) Zamperini (Włochy) (Ameryka) 15:00,2.

Owens ustanawia nowy rekord świata w skoku wdal

BERLIN. W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,06 metrów. Owens uzyskał w swoim czasie już 8,13 m. ale rekord ten nie został uznany.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long 7,87 m. Dalsze miejsca zajęli Tajima (Japonja) 7,77 m. Maffei (Włochy) 7,73, Leichum (Niemcy) 7,73 mtr. i Clark (Ameryka 7,67 m.

Półfinały na 400 mtr. przez płotki

BERLIN. W półfinałach 400 mtr. przez płotki wyniki były następujące:

W pierwszym półfinale zwycięstwo odniósł Hardin (Ameryka) w czasie 53,2 sek. przed White (Filipiny) 53,4 sek. i Mandikasem (Grecja). Mandikas i Amerykanin Schofield przybyli razem do mety, ale film wykazał zwycięstwo Greka.

Wdrugim półfinale wygrał Patterson (Ameryka) przed Loaring (Kanada) i Magalhaes (Brazylja).

Biniakowski nie będzie startował

BERLIN. Biniakowski ponownie naciągnął sobie ścięgno, wskutek czego nie będzie startował w biegu na 400 m. przypuszczalnie jednak do terminu sztafety, w której startować ma Biniakowski, zawodnik ten będzie się już czuł dobrze i weźmie udział w sztafecie.

Skład Polski na dzisiejszy mecz z Węgrami

BERLIN. W kwaterze polskiej drużyny piłkarskiej panuje dobry nastrój. Wszyscy piłkarze są zdrowi. W niedzielę drużyna piłkarska trenowała po 9-ciu graczy do 2-ch bramek. Od poniedziałku piłkarze przeprowadzają już tylko trening kondycyjny.

Prowizoryczny skład polskiej drużyny na mecz z Węgrami jest następujący:

bramka — Albański,
obrona — Szczepaniak, Martyna lub Gałecki,
atak — Wodarz, God, Peterek, Scherffke,
pomoc — Dydko, Kwaśniewski, Kotlarczyk 2-gi.

Ostateczny skład ustali kpt. Kałuża dopiero przed samym meczem.

Hostin zwycięża w podnoszeniu ciężarów

BERLIN. Mistrzostwo olimpijskie w podnoszeniu ciężarów w wadze półciężkiej zdobył Hostin (Francja), osiągając w trójboju 372,5 kg., 2) Deutsch (Niemcy).

Szczegóły sukcesu Kucharskiego

BERLIN. Polska miała we wtorek niewątpliwie najbardziej pełen sukcesów dzień olimpijski. Po zdobytych przez Walasiewiczównę i Wajsównę 2-ch srebrnych medali olimpijskich, skolei Kucharski zdobył w biegu na 800 m. zaszczytne 4-te miejsce. Szczegóły biegu były następujące:

Po jednym fałstarcie, zawinionym przez włoskiego biegacza Lancię, wszyscy zawodnicy wyszli równo. Po kilkunastu minutach na czoło wysunął się Kanadyjczyk Edwards przed Argentyńczykiem Andersonem i Amerykaninem Wiliamsonem. Kucharski zajmował 5-tą pozycję, poczem po pierwszych 100 metrach wysunął się na 4-tą pozycję, a po 150 m. był już na drugiem miejscu, tuż za Edwardsem. Na 350 m. Kucharski minął murzyna amerykańskiego Woodruffa, poczem zaatakował Edwardsa i po krótkiej walce objął prowadzenie. Dopiero na 500 m. dopadł go Włoch Lanci i po zażartej walce, prowadzonej przez kilkadziesiąt m., wyprzedził Polaka. Na ostatniej prostej Woodruff prowadził niezagrożony, natomiast Lanci zdołał minąć Edwardsa, którego na ostatnich metrach szybko dochodził również i Kucharski, nie zdołał go jednak wyprzedzić. Zajęcie przez Polaka czwartego miejsca jest niewątpliwie dużym sukcesem.

Otwarcie Olimpjady żeglarskiej w Kilonji

KILONJA. W Kilonji nastąpiło uroczyste otwarcie Olimpjady żeglarskiej. Na uroczystość przybyła z Berlina specjalna sztafeta z ogniem olimpijskim z Olimpji. Ostatni zawodnik sztafety zapalił swoją pochodnią znicz olimpijski na specjalnym statku.

W biegu olimpijek Polska zajęła 18-te miejsce

KILONJA. Regaty żeglarskie miały się rozpocząć we wtorek rano, ale ze względu na burzliwą pogodę zostały dwukrotnie przełożone i rozpoczęły się ostatecznie dopiero po południu. Polacy startowali w dwóch biegach: w klasie olimpijek i w klasie szóstek „R. 6".

W biegu „olimpijek" Polska, reprezentowana przez Jensza, zajęła 18-te miejsce na 24 sklasyfikowanych osad.

Pierwsze miejsce zajęła Anglja (Scott) 1:30,43 godz., 25 pkt.
18) Polska (Jensz) 1,43,05 godz., 8 pkt.

W klasie „M. R. 6" Polska zajęła ostatnie miejsce

KILONJA. W klasie szóstek „M. R. 6" polska osada w składzie: Olszewski, Sieradzki, Szejba, Łangowski i bracia Zalewscy, zajęła 12-te ostatnie miejsce. Pierwsze miejsce zajęła Szwecja w czasie 1:59:44, 12 pkt.

2) Niemcy — 2:01,3, 11 pkt.
3) Anglja — 2:03,0, 10 pkt
12) Polska — 2:15,40, 1 pkt.

Szwecja zwycięża w klasie „M. R. 8"

KILONJA. W klasie ósemek „M. R. 8" zwyciężyła Szwecja przed Włochami, Norwegją, Anglją i Finlandją. W sprawie tego biegu złożono protesty.

Środa na Olimpjadzie w Berlinie

Program środowych zawodów na Olimpjadzie berlińskiej przedstawia się następująco:

O godz. 9-ej — rozgrywki wstępne we florecie indywidualnym.
O godz. 9-ej — pięciobój nowoczesny (pływanie).
O godz. 9-ej — obrady międzynarodowej federacji kolarskiej.
O godz. 10,30 — eliminacje w skoku o tyczce. Startuje 37 zawodników, a wśród nich Polak Sznajder.
O godz. 10,30 — eliminacje w dysku panów. Startuje 42 zawodników.
O godz. 10,30 — dalsze regaty olimpijskie w Kilonji.
O godz. 14-ej — mecz polo Meksyk — Argentyna.
O godz. 14-ej — start chodu na 50 km. Startuje 37 zawodników, a wśród nich Polak Bierogowoj.
O godz. 15-ej — półfinały na 200 m. panów.
O godz. 15-ej — finał dysku panów.
O godz. 15-ej — dalsze walki we florecie.
O godz. 15,30 — 4 przedbiegi 80 m. przez płotki pań.
O godz. 16-ej — finał skoku o tyczce.
O godz. 16,30 — 6 przedbiegów na 110 m. przez płotki panów.
O godz. 16,30 — mecz hokejowy Japonja — Ameryka.
O godz. 17-ej — 4 przedbiegi na 1.500 m.
O godz. 17-ej — zakończenie floretu indywidualnego pań.
O godz. 17,30 — 2 międzybiegi na 80 m. przez płotki pań.
O godz. 17,30 — mecze piłkarskie Polska — Węgry i Egipt — Austrja.
O godz. 18-ej — finał biegu na 200 m. panów.
O godz. 18,10 — zakończenie chodu na 50 klm. (startuje Polak Bierogowoj).
O godz. 18,30 — mecz hokejowy Indje — Węgry.
O godz. 19,10 — pokazy i wręczenie medali zwycięzcom.
O godz. 20-ej — finały w podnoszeniu ciężarów w wagach średniej i ciężkiej.
O godz. 20-ej — dalsze mecze we florecie indywidualnym panów.

Finn zdobywca złotego medalu w biegu na 10 000 mtr.

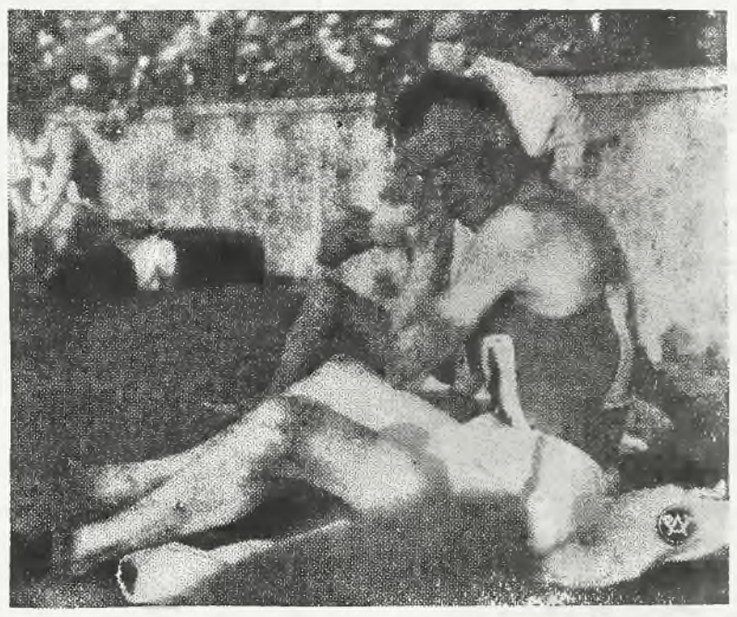

SAŁATKA OLIMPIJSKA

Dwa srebrne medale kobiece i sukces Kucharskiego — Chyba wygramy z Węgrami!

Wczorajszy dzień olimpijski, trzeci skolei dzień zawodów, był może najbardziej emocjonujący. Najdramatyczniejszy był bezwzględnie start Walasiewiczówny. Polska przyzwyczaiła się do niezwyciężoności tej sprinterki i mimo niesłychanych wprost — jak na kobietę — czasów Stephens, spodziewano się, że może jednak szalona ambicja naszej zawodniczki zdobędzie nam pierwszy złoty medal.

Jednakże ci, którzy byli w Berlinie wiedzieli, że sytuacja przedstawia się znacznie groźniej. Nie mówiło się już o złotym, ale zachodziła obawa czy wogóle dojdzie do startu. Wczoraj podała PAT. rankiem:

Jak nam komunikują, przed dwoma dniami Walasiewiczówna nadwyrężyła sobie tylny mięsień prawego uda, co jednak początkowo nie zapowiadało się groźnie. Zgodnie z decyzją lekarza niemieckiego prof. dr. Gebhardta, który ordynuje w klinice olimpijskiego domu lekarza, chodziła na specjalne masaże i djatermję. Panujący na stadjonie chłód, źle wpłynął na chory mięsień Walasiewiczówny. Już po starcie w przedbiegu, Walasiewiczówna odczuła dotkliwy ból chorego mięśnia i nie mogła odbijać się dość silnie stopą od bieżni. W biegu półfinałowym ból nie ustał. W obu biegach Polka dała z siebie wszystko i do finału się zakwalifikowała. Warto zaznaczyć, że w poniedziałek rano prof. Gebhardt polecił Walasiewiczównie 3-dniowy bezwzględny odpoczynek, czemu jednak Polka nie podporządkowała się, pragnąc za wszelką cenę startować. Po startach Walasiewiczówna czuła się jednak niedobrze i wyraźnie kulała. Wzięty wieczorem zabieg djatermiczny nie pomógł narazie, mimo to Walasiewiczówna zamierza startować dziś w finale, chyba, że badanie lekarskie przed startem wypadnie tak ujemnie, że start ten grozić jej będzie zerwaniem mięśnia.

Dlatego ten srebrny medal jest może cenniejszą zdobyczą niż inne, ale temniemniej trzeba również pogodzić się z myślą, że ośmnastoletnia Stephens, odbierze miano niezwyciężonej naszej dzielnej rodaczce z za oceanu.

***

Kucharski dał ze siebie wszystko i zajmując czwarte miejsce w świecie, a drugie w Europie w takiej konkurencji jak 800 m., jednej z najcięższych różnicą o dziesiąte sekundy, okazał się asem średniodystansowców, mimo, że medalu nie zdobył.

***

Doskonały dzień miała Wajsówna. Nie tylko srebrny medal, ale fakt, że od zdobywczyni złotego dzieli ją metr, a od pokonanej drugiej około 8 metrów, świadczy o extra klasie naszej zawodniczki.

***

Późnym wieczorem przyszła wiadomość, że Noji zakwalifikował się do finału na 5.000 m., zdobywając w jednym z przedbiegów trzecie miejsce. Jakkolwiek będzie wyglądał ten finał, to jednak już ten fakt rehabilituje Nojiego po nieszczęśliwym biegu na 10 klm.

***

W dniu dzisiejszym oczy Polaków skierowane będą przedewszystkiem na piłkarzy, którzy dziś grają z Węgrami. Jeżeli wygramy, to otwierają się przed nami szerokie możliwości, gdyż przebrnięcie przez Węgrów, którzy jeszcze na igrzyskach w Paryżu załatwili się z nami gładko (5:0), da drużynie naszej to samopoczucie, które zwłaszcza dla naszych nerwowych reprezentantów jest niezmiernie ważne

Powinniśmy z Węgrami wygrać!

U Węgrów panuje zawodowstwo, którego u nas niema. Jest już tak w całym świecie, że tam, gdzie istnieją zawodowcy, drużyny amatorskie schodzą na drugi plan, są gorsze. U nas graja najlepsi piłkarze Rzeczypospolitej. Teoretycznie przynajmniej lepszych niema. Gdybyśmy więc przegrali z Węgrami - amatorami, znaczyłoby to, że tembardziej przegralibyśmy z państwową drużyną zawodową.

Piłka nożna stoi wprawdzie na Węgrzech wyżej i jest znacznie starsza niż nasza, ale obecnie już poziom międzynarodowy Europy wyrównał się znacznie. Wprawdzie różne załamania się nerwowe są naszą niejako cechą psychiczną, ale właśnie decydujący będzie pierwszy mecz. **Jeśli się dziś powiedzie z Węgrami, wolno się nam spodziewać rzeczy ciekawych i sensacyjnych.**

Oby!

Wł. L-n.

—::—::—

W oknach redakcyjnych zamieszczamy ostatnie wyniki olimpijskie

Wyniki z Olimpiady otrzymujemy w godzinach wieczornych. Chcąc jaknajszybciej informować publiczność o wynikach 11-ej Olimpiady będziemy je umieszczali w oknach redakcyjnych każdego wieczora.

Prosimy Szan. Czytelników o ograniczanie się w telefonicznem zwracaniu się w sprawach Olimpiady, gdyż ciągłe telefony utrudniają normalną pracę redakcyjną.

Czy drogi ziemi i komety przetną się

WARSZAWA. Z Paryża donoszą: Stacja astrofizyczna paryskiego obserwatorjum astronomicznego podała wiadomość o zbliżaniu się do ziemi komety Peltiera. Moment kulminacyjny jej zbliżenia z ziemią nastąpić ma niebawem.

Prasa paryska podaje szereg wywiadów z wybitnymi astronomami francuskimi na temat zbliżania się komety Peltiera i mogącego grozić stąd niebezpieczeństwa dla naszej planety. Prof. Mistler z obserwatorjum w Ljonie przytacza własne obserwacje nad kometą Peltiera. Kometa znajduje się obecnie w odległości jakich 25 miljonów km. od ziemi. Analiza spektralna ustaliła, że ogon komety zawiera gazy o zawartości cjanku potasu. Jednakże astronomowie wykluczają możność ewentualnego przecięcia się drogi ziemi i komety. Paniczne nastroje nie mają żadnego uzasadnienia, gdyż ukazanie się wspomnianej komety należy do zupełnie normalnych zjawisk astronomicznych.

LUSTRACJA PIEKARŃ W WILNIE.

WILNO. Władze administracyjne przeprowadziły na terenie miasta szczegółową lustrację piekarń. Zlustrowano kilkanaście piekarń, zbadano ich stan sanitarny i techniczny oraz urządzenia.

W wyniku lustracji władze nakazały w kilku piekarniach przeprowadzenie remontów, zaś piekarnię Urwanowa przy ulicy Wileńskiej 14, która nie posiadała elementarnych wygód i nie odpowiadała przepisom sanitarnym, postanowiono na czas remontu unieruchomić.

—::—::—

APEL W SPRAWIE PRZESTRZEGANIA MAKSYMALNYCH CEN SOLI.

WILNO. Starostwo Grodzkie w Wilnie zwróciło się do Związków Kupieckich z apelem w sprawie przestrzegania przez sklepy detaliczne maksymalnych cen soli.

Ceny nie mogą przekraczać za sól szarą gr. 20 i za sól jadalną białą gr. 32 za 1 klg.

Jednocześnie polecono sklepom uwidocznianie cen soli.

Winni nie stosowania się do powyższego będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

—::—::—

BADANIE WYTWÓRNI WÓD SODOWYCH I LODÓW.

WILNO. Ostatnio na terenie miasta Wilna specjalna komisja sanitarna przeprowadziła lustrację wytwórni lodów i wód sodowych.

Podczas lustracji stwierdzono, że nie wszystkie wytwórnie przestrzegają przepisy sanitarne, wobec czego sporządzono protokuły karne.

—::—::—

UBEZPIECZALNIA NA F. O. N.

WILNO. Ogół pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie zadeklarował na zebraniu, odbytem w dn. 31. 7. br. na rzecz F. O. N. składkę w wysokości 1% uposażeń miesięcznych brutto na przeciąg 6 miesięcy.

—::—::—

DYMISJA WÓJTA GMINY SMOŁWEŃSKIEJ.

BRASŁAW. Dotychczasowy wójt gminy smołweńskiej, pow. brasławskiego, p. Marjan Prewysz - Kwinto podał się do dymisji, wobec czego funkcje wójta tej gminy będzie pełnił podwójci Kowalewski.

Wybory nowego wójta odbędą się w połowie września r. b.

—::—::—

OSTATECZNA LIKWIDACJA ODDZIAŁÓW LIT. TOW. ROLNICZEGO.

BRASŁAW. Wobec uprawomocnienia się decyzji starosty powiatowego w Brasławiu w sprawie rozwiązania oddziałów Litewskiego Towarzystwa Rolniczego w Bieniuniach i Czyżunach, gminy rymszańskiej, zarządzona została ostateczna likwidacja tych oddziałów.

Dr. med. L. ŁUKOWSKI
(choroby dzieci)
powrócił
Zawalna 2. Telef. 5-92.

Niezwykli rodzice chrzestni

W miasteczku Połuknie w ubogiej izbie włościańskiej przyszło niedawno na świat dwoje niemowląt...

Przyjście na świat tych bliźniąt matka ich, niestety, przypłaciła życiem!..

Los noworodków zapowiadał się wobec tego dość smutno, na szczęście jednak znaleźli się dobrzy ludzie, którzy roztoczyli opiekę nad osieroconemi maleństwami...

Widomym znakiem tej opieki był chrzest bliźniąt, który się odbył ostatnio w Połukni...

Oto na matkę chrzestną niemowląt zgłosiła się 17-ta Drużyna Harcerek z Poznania, obozująca w tym roku w Połukni, zaś obowiązki ojca chrzestnego przyjęli na siebie: komendant miejscowego posterunku policyjnego p. Borowski, oraz pan Krukowicz...

Miejmy nadzieję, że niezwykli rodzice chrzestni nie ograniczą swego zainteresowania losami maleństw do udziału w ceremonji chrztu, lecz będą się opiekowali i nadal swymi nieletnimi pupilami!...

Wincuk Markotny

Nieszczęsne drzewa!...

Pisaliśmy już nieraz o tem jak cierpią drzewa wileńskie na skutek wybryków niekulturalnej publiczności...

Pod tym względem nic, niestety, nie uległo poprawie!

Obserwowaliśmy przez czas dłuższy na jednej z ulic zachowanie się publiczności względem szpalerów drzewnych.

Nie było prawie ani jednego wyrostka, który minąłby spokojnie drzewo bez urwania zeń w podskoku kilku liści, poto tylko, by rzucić je w chwilę potem na ziemię!...

Inni, zaopatrzeni w witki, uważali za swój święty obowiązki, smagać nią po liściach każdego mijanego drzewa, strącając pewną ich ilość na ziemię!...

Niedość tego, niejeden dorodny młodzieniec lub panna ze sfer ludowych, zrywali także liście, by „wystrzelić" z nich, kładąc je na zwiniętej „w trąbkę" dłoni, a stateczni mieszczanie, strącali, od niechcenia, liście laskami!

Obecnie to bezmyślne niszczycielstwo drzew pomnożone jest łamaniem gałęzi przez zbijających kasztany na ulicach i w parkach łobuziaków, a najgorszem jest to, że na barbarzyństwo to niema ratunku!...

Wincuk Markotny.

Wizytacja Arcypasterza

WILNO. W dniu 7 bm. J.E. Arcybiskup Wileński R. Jałbrzykowski udaje się na wizytację pasterską dekanatu lidzkiego. Arcypasterz przeprowadzi wizytację w miejscowościach: Bieliey, Jelnie, Osielicy i Niecieczy.

Plac im. gen. Lucjana Żeligowskiego w Turgielach

Rada Gminna w Turgielach na odbytem dnia 29 lipca r. b. posiedzeniu jednogłośnie uchwaliła dla upamiętnienia pobytu i działalności w gminie turgielskiej p. Generała Lucjana Żeligowskiego pracującego nad podniesieniem dobrobytu i kultury ludności wiejskiej nadanie nazw jednej z ulic i placowi w tem miasteczku imienia generała broni Lucjana Żeligowskiego.

Święto 1 p. p. Leg.

Dziś dnia 5 sierpnia o godz. 19 zbiórka pułku oraz organizacyj ze sztandarami na placu Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 19,10 nastąpi odebranie raportu przez dowódcę pułku i przemówienie.

Godz. 19,55 cały pułk z orkiestrą i organizacje przemaszerują na cmentarz Rossa, gdzie złożony zostanie hołd Sercu Marszałka, poczem nastąpi uroczysty apel poległych.

Jutro dnia 6 sierpnia o godz. 9 rano na placu koszarowym odbędzie się Msza polowa, po zakończeniu której odbędzie się defilada pułku.

W godzinach południowych odbędzie się wręczenie odznak pamiątkowych i nagród sportowych. O godz. 12 dowództwo podejmować będzie obiadem żołnierskim na placu koszarowym. Po południu odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy w teatrach zaś wieczorem urządzone zostaną zabawy w kasynie podoficerskiem i oficerskiem.

Burza gradowa w gm. Zabłockiej

LIDA. Nad gminą zabłocką w pobliżu okolicy Osipowicze przeszła burza gradowa, która poczyniła znaczne szkody, niszcząc okoliczne jare zasiewy. Podczas burzy został zabity 13-letni Leon Wisłocki, który znajdując się w polu przy bydle, nie zdążył się skryć.

Szeroko zakrojona afera oszukańcza

Sieci hochsztaplerów hiszpańskich otaczają obywateli polskich

Uwięziony bankier z wysp Kanaryjskich ofiarowuje 425 tys. pesetów Wilnianinowi

WILNO. Niecodzienny wypadek spotkał znanego kupca wileńskiego p. Stanisława Krakowskiego, współwłaściciela sklepu przy ul. Zamkowej 4, zamieszkałego przy ul. św. Ignacego nr. 4/5.

Mianowicie p. Krakowski otrzymał w maju r. b. list w języku niemieckim, adresowany z więzienia w Barcelonie. Autor listu zgóry przeprasza, że pisze incognito, lecz zmuszają go narazie do tego pewne okoliczności, przyczem nie wątpi, że list zostanie poważnie potraktowany, gdyż bowiem zna p. Krakowskiego z opowiadania jego dobrze znajomego, również przebywającego w więzieniu, że jest człowiekiem dyskretnym i pełnym zrozumienia życia.

Anonimowy autor w rozpaczliwy sposób błaga p. Krakowskiego, aby dopomógł mu do wybrnięcia z nader przykrej sytuacji, a mianowicie o wyratowanie go wraz z córką z opresji i pomoc w uratowaniu majątku w wysokości 1 milj. 750 tys. pesetów.

Rzekomy więzień proponuje p. Krakowskiemu jako nagrodę 1/3 część majątku, t. j. około 425 tys. pesetów.

Gdyby więc p. Krakowski zgodził się przyjąć jego propozycję, to zechce wysłać telegraficzną zgodę pod następującym adresm: Barcelona, Lista Correos, Hospitalet, Leobregat.

P. Krakowski sądząc, iż naprawdę dopomoże bankierowi, wysłał depeszę z wyrażeniem swej zgody.

W czerwcu r. b. p. Krakowski otrzymał drugi list (8 stronic) z obszerną korespondencją.

Z treści listu wynikało, iż jest to bogaty bankier z wysp Kanaryjskich, który skutkiem rewolty politycznej zmuszony był ogłosić upadłość banku, przyczem z kapitałem w czekach 1 milj. 750 tys. pesetów oraz 3 walizkami drogocennych kamieni uciekał w kierunku granicy francuskiej, gdzie został przez żandarmów hiszpańskich aresztowany.

Przed ucieczką jednak udało mu się zdeponować całą gotówkę w bankach szwajcarskich i angielskich, na którą to sumę posiada czeki, ukryte w specjalnym schowku w walizce, zakwestjonowanej przez władze.

Bankier został przywieziony do więzienia w Barcelonie, gdzie po pewnym czasie stawiony przed sąd tamtejszy, skazany został na 3 lata więzienia i karę pieniężną w wysokości 14.987 pesetów. Na dowód czego nadesłał oryginalny tekst wyroku, który jest następujący:

„Trybunał Karny I instancji m. Barcelony skazał b. bankiera z wysp Kanaryjskich Cristobala de Salas Sancheza, lat 48, na 3 lata więzienia za spowodowanie upadłości banku i usiłowanie wywiezienia kosztowności zagranicę.

Barcelona, 5 maja 1936 r., okrągła pieczęć z napisem: Tribunal De I-a Instancja Cundad. Podpisy — Przewodniczący Trybunału i Sekretarz".

Do wyroku załączony był kwit na opłacenie 14.987 pesetów na wykupienie 3 walizek z kosztownościami. Ostateczny termin wykupienia tych walizek opiewał na 30 czerwca 1936 r.

Co się tyczy córki bankiera, to ta została zwolniona i znajdować się miała w Barcelonie w jednym z pensjonatów, skąd ojciec polecał p. Krakowskiemu zabranie do Polski i opiekowanie się nią, zanim on nie odbędzie kary. W korespondencji skazany bankier zaznacza, iż jeden z dozorców więziennych jest przekupiony i będzie służył wszelkiemi szczegółami co do podjęcia walizek z kosztownościami, oraz wskaże miejsce czeków i dowodów na podjęcie gotówki z banków: szwajcarskiego i angielskiego.

Z dalszej korespondencji wynika, iż p. Krakowski po przyjeździe do Barcelony przybędzie do hotelu „Wiktorja", gdzie zgłosi się do niego wspomniany wtajemniczony strażnik.

P. Krakowski po porozumieniu się z pewnym przemysłowcem wileńskim, postanowił udać się do Hiszpanji i w tym celu wydostał już paszport zagraniczny. Tydzień przed wyjazdem do Hiszpanji nastąpił nieoczekiwany zwrot. Mianowicie, dowiedział się, iż przed dwoma laty w Wilnie i w Warszawie podobne listy otrzymali jego znajomi. Wobec czego nasunęło się podejrzenie, że ma się do czynienia ze sprytnem oszustwem, zakrojonem na szeroką europejską skalę.

Po zbadaniu sprawy, okazało się istotnie, iż przed dwoma laty z Warszawy na skutek podobnych listów wyjechało kilku przemysłowców i inżynierów na ratunek „hiszpańskich uwięzionych bankierów". Osoby te zostały w sprytny sposób oszukane, zaś dwie z nich zaginęły w tajemniczy sposób i dopiero po miesiącu odnaleziono ich zwłoki w podmiejskich miejscowościach. Zostali oni poprostu zamordowani przez hochsztaplerów, gdyż widocznie nie byli skłonni do wykupienia drogocennych fantów.

Zapytany przez nas p. Krakowski, czy istotnie poważnie od początku potraktował sprawę, otrzymaliśmy odpowiedź potwierdzającą. P. Krakowskiemu poza wielką nagrodą pieniężną, którą obiecywał bankier, chodziło o uratowanie jego córki, która rzekomo mogłaby się znaleźć w sidłach handlarzy żywym towarem. Następnie p. Krakowski posiadał pewne interesy rodzinne w Hiszpanji.

Obecnie cieszy się, iż zdołał uniknąć niebezpieczeństwa i poważnych strat materjalnych.

SPADŁA Z RUSZTOWANIA.

WILNO. Na terenie fabryki „Elektrit" przy ul. Szeptyckiego 16, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas pracy z rusztowania II piętra spadła na ziemię pracownica Julja Tomkiewicz (Tunelowa 38). Ofiara wypadku uległa obrażeniom głowy i uszkodzeniu lewego boku.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło poszwankowaną do szpitala.

Pod gazem...

Niejaki Ludwik Makarewicz (Majowa 15) urżnął się onegdaj zgoła nieprzystojnie i począł wyprawiać brewerje pijackie na ulicy Subocz...

Najprzód ciskał kamieniami w przechodni, którzy nie przypadali mu do gustu, później zaś wydobył nóż z cholewy i począł nim igrać w sposób nieprzyjemny dla osób nerwowych, a nawet wygrażać opornym!...

— Ej, ty, tam, — z drogi! — jak ja ida, a nie to nożem! A on u mnie wostry, wczora natoczony, wmig zakroja!...

Ten i ów ustępował przerażony, w końcu jednak trafiła kosa na kamień: jakiś energiczny przechodzień nie tylko że nie uląkł się noża, lecz jeszcze solidnie obił awanturującego się Makarewicza, który na dooitkę złego, podczas szamotania zranił się ciężko w rękę swoim własnym nożem!...

Musiało go opatrzyć Pogotowie, stamtąd zaś powędrował w objęcia Aresztu Centralnego!...

Słowem: dobre złego początki, lecz koniec żałosny!...

Wincuk Markotny.

Zamknięcie fabryki przemysłu chemiczn. w Lidzie

WILNO. W dniu wczorajszym unieruchomiona została fabryka przemysłu chemicznego „Ardal" w Lidzie.

Dyrekcja wypowiedziała pracę 860 robotnikom.

Zamknięcie fabryki nastąpiło w związku z generalnym remontem.

Pożary w Wileńszczyźnie

ŚWIĘCIANY. We wsi Damucie, gm. łyntupskiej, od uderzenia pioruna powstał pożar. Spaliła się stodoła Kozła Antoniego, wart. 350 zł.

POSTAWY. Wskutek nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w lesie, należącym do maj. Postawy w okolicy Jeziorek, gm. postawskiej. Spaliło się około 20 ha. lasu w wieku 30 — 35 lat. Strat narazie nie obliczono. Pożar ugaszono przy pomocy okolicznych mieszkańców.

POSTAWY. W ubiegłą niedzielę w powiecie postawskim wybuchło w lasach równocześnie kilka pożarów. Mianowicie około wsi Puszkary spaliło się 6 ha lasu, należącego do dóbr postawskich, a w majątku Woropajewo spaliło się 10 ha. Pożar lasu woropajewskiego spowodował przeniesienie się ognia do lasu, położonego obok wsi Kunickie, gm. kozłowskiej, gdzie zostało zniszczonych około 35 ha lasu.

Przyczyną pożarów jest przenoszenie się ognia z dotąd nieugaszonego pożaru lasu w majątku Kozłowsk, czemu sprzyja silny wiatr i posucha.

BRASŁAW. W lasach majątku Zamosze, gm. jodzkiej, wskutek nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar. Spalił się drzewostan na przestrzeni około 2½ ha. Straty wynoszą około 200 zł.

BRASŁAW. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów wybuchł pożar w lesie Mikulicz-Radeckiej Elżbiety, w pobliżu gajówki Plautówki, gm. bohińskiej. Spaliło się około 15 ha młodego lasu. Administracja leśna oblicza straty na sumę około 2.000 zł.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 5
NMP. Śnieżn.
Jutro
Przem. Pańs.

Wschód słońca g 3.37
Zachód słońca g 7.13

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 4 sierpnia 1936 r.

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +15.
Opad: 0,5.
Wiatr: południowy.
Tendencja: zwyżkowa.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 5 sierpnia 1936 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz, a zwłaszcza w dzielnicach północnych.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sarola (Zarzecze 22), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Rychliński Jerzy z Warszawy, Kühn Eryk z Warszawy, Tallen-Witczewski Aleksander, adwokat z Warszawy, hr. Plater - Zyberk Jan z maj. Łużki, hr. Plater - Zyberk Kazimierz z maj. Łużki, Serafin Aleksander, handlowiec z Warszawy, Pieczyński Józef z Warszawy, Jankowski Stanisław z Włocławka, Bielecki Włodzimierz, Święcki Stanisław z Warszawy, Medyńska Irena z Sosnowca, Pupko Szymon, przemysłowiec z Lidy, Epsztejn Mojżesz, kupiec z Berlina, Fin Władysław, inż. z Warszawy.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Krzyczkowski Antoni z Warszawy, Bliski Robert z Poznania, prezes Mrozowski Eustachy z Białegostoku, Judych Szaja z Białegostoku, Fridman Srul z Kowla, Lesser Hugo z Niemiec, Górski Tadeusz z Wilejki, Kamieńska Bronisława z Łodzi.

TEATRY I MUZYKA

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś, we środę, dnia 5-go sierpnia o godz. 8,15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim w ogrodzie po - Bernardyńskim, wielce interesującą komedję w 3-ch aktach Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p. t. **„Powrót mamy"** z gościnnym występem Zbigniewa Ziembińskiego i Stanisława Grolickiego — artystów teatrów T. K. K. T. w Warszawie. Reżyserja Z. Ziembińskiego. Dekoracje — B. Wagnera. **Ceny miejsc zniżone.**

Niedzielna popołudniówka. W niedzielę, dnia 9. 8. rb. o godz. 4,15 po południu w Teatrze Letnim odegrana zostanie przemiła, lekka komedja wiedeńska „Miłość już nie w modzie", w której główne role grają: E. Ściborowa, W. Ścibor i T. Surowa Reżyserja — W. Scibora. **Ceny miejsc zniżone.**

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Walc wiedeński".
ŚWIATOWID — „Wiktor czy Wiktorja"
HELIOS — „Nocne motyle".

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK

We środę dyżuruje apteka Halpera, ul. Piłsudskiego 2.

REPERTUAR KIN

CASINO wyświetla film pt. „Czerwona Noc" z John Boles w r. gł.

OGNISKO — nieczynne.

JUBILEUSZ ZNANEGO BIEGACZA PIŃSKIEGO

Na ostatnich mistrzostwach lekkoatletycznych m. Pińska obchodził jubileusz 10-cioletniej pracy sportowej zawodnik Flotylli Rzecznej Mar. Woj. bosmatt Jan Kurek, który startował do 30 biegu na długie dystanse. P. Kurek jest znany szerokim rzeszom sportowym ze swoich kilkakrotnych zwycięstw na dystansach 3 tys. metr. i 5 tys. metr. oraz z ładnego stylu i formy biegu. Ostatnio zdobył on wicemistrzostwo Pińska w biegu na 3000 mtr. za Brożkiem, z czasem 9 m. 46 sek. poprawiając swój wynik z zawodów powiatowych o 31 sekundę. W ostatnim biegu na 3 tys. m. przez cztery okrążenia bieg prowadził i nadawał szybkie tempo, dopiero na piątem okrążeniu oddał prowadzenie Brożkowi, który pokonał go niespodziewanie o 4 sekundy. P. Kurek zapowiada zdobycie mistrzostwa powiatu i poprawienie czasu.

WIADOMOŚCI O „JARMARKU POLESKIM"

Prace organizacyjne pierwszej wystawy poleskiej t. zw. „Jarmaku Poleskiego" posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Budowa pawilonów i innych zabudowań oraz urządzanie sadzawek są już na ukończeniu. Wkrótce zostanie teren wystawy należycie ogrodzony i uporządkowany. Robią się także przygotowania na przyjęcie licznie zapowiadających swój przyjazd, wycieczek i turystów. Ma przybyć z różnych miast Polski 6 specjalnych pociągów wycieczkowych oraz szereg wycieczek zbiorowych większych. Zostało zorganizowane kwatermistrzostwo wystawy z p. nacz. Radeckim na czele. Wycieczki i turyści będą zakwaterowani w szkołach powszechnych i średnich w hotelach a nawet w prywatnych mieszkaniach. Dowódca 84 pułku Strzelców poleskich zadeklarował do uznania Komitetu 200 bezpłatnych obiadów dziennie oraz noclegi w koszarach Powstało też biuro informacyjne, które będzie mieściło się na dworcu kolejowym i skierowywało turystów do oznaczonych miejsc. Komitet ma urządzić szereg wycieczek dla gości w okolice Pińska szlakami wodnemi, kształci cały sztab przewodników.

Na „Jarmark Poleski" zapowiada się szereg imprez rozrywkowych. M. in. zostaną urządzone regjonalne dożynki i wesele poleskie, których zorganizowaniem zajął się Woj. Zw. Młodzieży Wiejsk. z p. wicestarostą Wajssem na czele. Pozatem wystawa będzie miała własny teatr, a mianowicie koło Miłośników Sztuki Scenicznej wystawi arcywesołą farsę Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska Mucha" w opracowaniu reżyserskiem p. Witolda Czarnockiego. Mówi się także o urządzeniu kinoteatru na terenie wystawy. Związek Młodzieży Katolickiej zamierza zorganizować koncert chórów pod dyrekcją ks. prof. Łomackiego. Sekcja imprez zamierza urządzić bieg narodowy na dystansie 5 km. oraz wyścig kolarski. Mówi się także o raidzie motocyklowym i sprowadzeniu ligowej drużyny piłki nożnej, któraby rozegrała w tym czasie w Pińsku spotkania piłkarskie z WKS „Kotwicą" i z reprezentacją m. Pińska. Powinno być rojno i ciekawie na pierwszym „Jarmarku Poleskim".

KRONIKA SŁONIMSKA

— Czy budynek szkolny będzie ukończony? Sfery zainteresowane przejawiają zaniepokojenie co do ukończenia budowy gmachu szkolnego przy ul. 3-go Maja. Dla zasięgnięcia informacji udaliśmy się na miejsce konstatując, że roboty nad ukończeniem budowy posuwają się w tempie przyśpieszonem.

Robota stolarska wre. Wykonywane maszynowo okna i drzwi szybko zapełniają suteryny i parter. Mówmy suterynę i parter, gdyż tylko te 2 kondygnacje mają być w roku bieżącym wykończone i oddane do użytku szkolnego. Bardzo ładnie prezentują się schody szerokie betonowe prowadzące po obydwu stronach gmachu na parter.

Projekt urządzenia w suterynach centralnego ogrzewania zarzucono. Pobudowano zwykłe piece kaflowe, które w naszych warunkach klimatycznych mają jakoby przewagę nad ogrzewaniem centralnem. W nowym gmachu jak nas informują mieścić się będzie szkoła powszechna Nr. 4 przeniesiona z ulicy Mostowej, po jednej stronie, po drugiej zaś rzekomo szkoła powszechna żydowska. W suterynach, będą szatnie, pokoje na pomoce szkolne, bibljoteka, bufet i t. p. Osoby informujące nas o stanie robót zapewniają wykończenie gmachu na czas t. j. przed rozpoczęciem roku szkolnego. Inwentarz szkoły powszechnej Nr. 4, został już zwieziony i wstawiony do wolnych suteryn. Jednocześnie woźny tejże szkoły zajął już budynek gospodarczy na placu magistrackim, gdzie prowizorycznie zamieszkał. Patrząc na pracę w gmachu szkolnym chcemy wierzyć, iż zostanie on wykończony na czas.

— Szkody przy robotach ziemnych. Burze, które przeszły nad Słonimem przed kilku dniami, dały się we znaki nietylko uderzeniami piorunów i szeregiem uszkodzeń dachów, lecz przyniosły szkody przy kopaniu dołów dla ułożenia rur wodociągowych.

Doły te na przestrzeni połowy ulicy Żyrowickiej zalane zostały wodą, utrudniając w znacznym stopniu prowadzenie robót. Jakby na złość, tam gdzie trwa gorączka, gdzie wykorzystywana jest bodaj każda minuta przez kierownictwo wodociągów miejskich, deszcz zatamował posuwanie się robót w górę ulicy Żyrowickej do koszar. — Już jednakże kontynuuje się ofiarnie roboty. Jeszcze parę dni i robotnicy podejdą do szosy.

— Zmarła emerytka w Wydziale Powiatowym. Długoletnia b. bibljotekarka ś. p. Marja Fursiewiczówna zmarła po dłuższej chorobie płucnej.

Ś. p. Marja Fursiewiczówna była cichą i skromną pracowniczką samorządową, która we właściwem sobie miejscu, zainicjowała pracę bibljoteki powiatowej na szerszą skalę. Koleżeńska, serdeczna dla wszystkich była wzorem rzetelnej pracy. Niestety, — zmożona okropną chorobą gruźlicy, mimo wysiłków ze strony najbliższych, zasnęła snem wiecznym. Niech spoczywa w spokoju.

Przyczyny wydalenia kuratora Szeląg owskiego

Kurator Szeląg owski otrzymał dymisję z dniem 1 września, z jednoczesnem poleceniem niezwłocznego zaczęcia urlopu.

Na temat tej nagłej dymisji, którą ogłoszono w formie wyraźnie wskazującej, że nie chodzi tu o ustąpienie z jednego stanowiska dla pozyskania drugiego, albo o zwykłe przeniesienie na emeryturę, lecz o dymisję. wymierzoną za jakieś niedociągnięcia — kursowały po naszem mieście rozmaite plotki.

Przeważnie jednak twierdzono, że dymisja kuratora pozostaje w związku z pewną aferą budowlaną, której b. kurator nie potrafił położyć kresu.

Należy zaznaczyć, że przed kilku dniami specjalny delegat Min. Oświaty p. Lepecki dokonał niespodziewanej lustracji gospodarki Kuratorjum Wil., a wynik lustracji miał wpłynąć na dymisję kuratora.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

CHODZĘ PO MIEŚCIE

W kancelarji na Rossie. — Przy cmentarzu Obrońców Wilna.

Stały napływ wycieczek i poszczególnych osób, pragnących oddać hołd Sercu Wodza, złożonemu na Rossie, zmusił specjalną kancelarję, funkcjonującą przy Cmentarzu Obrońców Wilna, do ujęcia całego tego ruchu w pewne formy organizacyjne.

Ustalono więc pewne godziny w ciągu których można składać hołd, a nad zachowaniem porządku wśród przepływającej przed grobowcem publiczności czuwają żołnierze.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

W piętrowej kamieniczce obok Cmentarza Obrońców Wilna — mieści się na dole pokój dla warty, pełniącej służbę przy płycie grobowca, a w tym pokoju wyłożona jest Księga Pamiątkowa w której składają podpisy odwiedzający.

Księga ta założona w połowie maja r. b. to zeszyt dużego formatu w prowizorycznej okładce. Po jego całkowitem wypełnieniu zostanie on umieszczony w innej okładce, stałej, artystycznie ozdobionej, i ta właśnie okładka, dokompletowywana coraz to nowemi zeszytami, w miarę wypełniania ich podpisami, — będzie stanowiła właściwą Księgę Pamiątkową...

KOLEKCJA PAMIĄTEK

Na piętrze mieści się w paru skromnych pokoikach kancelarja.

Jest tu jakgdyby zaczątek muzeum pamiątek, związanych z mauzoleum, w którem spoczywa Serce Marszałka... A więc znajduje się tu lektyka, w której niesiono urnę z Sercem po ulicach miasta, są wstążki z wieńców, złożonych przy płycie grobowca i t.p.

Co do składania wieńców przez odwiedzających i ich dalszych losów, to ustalono następującą procedurę: wieńce składane są przy płycie grobowca; w miarę napływu nowych, poprzednie są usuwane i umieszczane wzdłuż frontowej ściany Cmentarza Obrońców od strony ulicy Rossa..

Gdy wieńce ostatecznie zniszczeją od słońca i deszczów, usuwa się je i stamtąd, zaś wstęgi wieńców poddaje się konserwacji i rejestracji. Konserwacji tej (odczyszczanie, prasowanie i t.p.) podjęło się wojsko.

Wieńce metalowe przechowywane są w całości...

Już teraz nawet daje się odczuwać brak miejsca w kancelarji na przechowywanie tych wszystkich pamiątek, zachodzi więc potrzeba wynalezienia jakiegoś obszerniejszego lokalu, względnie rozszerzenia obecnego...

„Przechodzień"

KONNO PRZEZ EUROPĘ.

ŚMIAŁY PLAN WILEŃSKIEJ AMAZONKI

— Czy naprawdę wybiera się pani konno przez Europę?

— Tak. To jest początkowo chciałam wybrać trasę przez Budapeszt, Bukareszt, Wiedeń, Paryż, Berlin, ale zdaje się, że zmienię ten plan...

— Na jaki?

— Może rozpocznę podróż przez zachodnią część Rosji sowieckiej w kierunku na Mińsk, Smoleńsk i potem na południe wzdłuż Dniepru...

— Dlaczego chce pani zacząć od Rosji sowieckiej?

— Znajomość języka, ciekawość...

— I sama?

— Sama.

Patrzę z pewnym podziwem na młodą amazonkę. Pani Marja Paprocka, która zamierza dokonać tak niezwykłych wyczynów jak samotny raid konny przez Europę i w dodatku zacząć od Rosji sowieckiej, jest piękną, szczupłą szatynką, żoną obywatela z pod Mołodeczna.

— Czy pani wiele jeździ konno?

— O, tak. Mamy u siebie małą hodowlę, więc codziennie jeżdżę na kilku koniach.

— Ile kilometrów zamierza pani przebyć dziennie?

— Od trzydziestu do trzydziestu pięciu.

— Jak długo trwałby cały raid?

— Wyobrażam sobie, że około pół roku, może trochę dłużej.

— Kiedy zamierza pani wyruszyć? ,

— Chciałam już z końcem sierpnia, ale prawdopodobnie się to przeciągnie, ze względu na starania o paszport, no i wizy. Może więc dopiero we wrześniu, a może trzeba będzie zaczekać do wiosny.

— Czy z Sowietów zamierza pani skierować się do Polski?

— Nie, pragnęłabym zwiedzić kraje bałkańskie a potem przez Węgry powrócić do Polski.

— I całą tę drogę zamierza pani odbyć sama? Na jednym koniu?

— Tak. To będzie najekonomiczniejsze. W wolnych chwilach pragnę opisywać moją podróż i opisy przesyłać do dzienników. Może w ten sposób pokryję pewną część kosztów przynajmniej, jeśli nie wszystkie wydatki.

Inicjatywa i przedsiębiorczość romantycznej amazonki zasługuje na pochwałę. Nie rzuca ona niewątpliwie słów na wiatr, a w Wilnie znana jest jako uczestniczka konkursów hippicznych i biegów myśliwskich. O ile impreza dojdzie do skutku, nie omieszkamy zamówić sobie u p. Paprockiej niewątpliwie ciekawych reportaży z podróży. (w. l.)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BECKY SHARP" i „WALC CESARSKI"

„PAN"

Próba wielkiego filmu kolorowego była bardzo kosztowna. Hollywood nie żałował pieniędzy. Przebąkiwano coś o nowej „rewolucji", o rychłym upadku filmu białoczarnego. Okazało się jednak, że poza jaskrawe barwy karmelkowe, poza granicą kolorowych kreskówek i pstrych dodatków w rodzaju „Kukuraczy" wyjść się nie da. Przynajmniej narazie. O barwach naturalnych mowy być nie może. Jest to wszystko bajecznie kolorowe, miejscami nawet piękne, ale barwy nadają obrazowi sztuczności, oddalają go od rzeczywistości, zamiast przybliżać. Podobno laboratorja wielkich wytwórni nadal pracują nad praktycznem zastosowaniem koloru w filmie i nad zbliżeniem barwy do naturalności. Narazie musimy czekać.

Abstrahując od kwestji kolorów, stwierdzić trzeba, iż sam film zaciekawia i pozostawia silne wrażenie — Reżyserja Mamoulaina zaznaczyła się mocnemi pociągnięciami. Rozdział dziejów Rebeki Sharp ukazuje się widzowi plastycznie i przekonywująco.

Miriam Hopkins należy do typu kobiet, które albo ogromnie się podobają, albo są antypatyczne. Tu niema półtonów. Albo, albo. Tak właśnie jak Becky Sharp.

Inny rodzaj romantyzmu wieje z wystawowego filmu austrjackiego — „Walc cesarski". K. u K. wedeński świat. Johan Straus, jego walczyki i sercowe burze, piękne sceny zbiorowe, dużo muzyki i rzetelna robota wiedeńskich filmowców składa się na wdzięczną, choć nieco przydługą całość.

Tad. C.

Branża futrzarska oficjalnie uznaje

znaczenie i wartość międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

Dnia 2-go sierpnia r.b. odbył się bankiet na cześć Komitetu Wykonawczego Targów i jego prezesa p. inż. A. Kawenokiego urządzony przez uczestników tegorocznych targów. W przemówieniach najwybitniejszych przedstawicieli branży futrzarskiej w szczególności z Warszawy i Krakowa oraz Genewy i New - Yorku podkreślono znaczenie Międzynarodowych Targów Futrzarskich i postulat postanowienia ich na przyszłość w Wilnie jako stałej placówki.

Uwydatniono też w przemówieniach fakt, iż na sumę obrotów zł. 2.300.000 osiągniętych do soboty t.j. do 1-go sierpnia na tranzakcje towarami wyrabianemi w kraju przypada suma zł. 2.000.000.

Mówcy oświadczyli również, że nie zdawali sobie dotychczas sprawy, znaczenia targów i że w przyszłości stać będą ramię przy ramieniu przy Komitecie Wykonawczym.

W odpowiedzi na przemówienia uczestników zabrał głos p. prezes A. Kawenoki, który naszkicował program dalszej pracy Komitetu Wykonawczego, oraz podkreślił zasługi poszczególnych członków Komitetu w szczególności p. prezesa Leona Chwasta z Warszawy, p. dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie inż. Władysława Barańskiego, dyrektora Jana Łuczkowskiego i Józefa Kaczergińskiego.

BADANIA GRODZISKA W SURAŻU

Zawdzięczając pomocy z Funduszu Pracy latem roku bieżącego zostały dokonane wstępne badania grodziska w Surażu, zwanego górą królowej Bony.

Przeszłość tego grodziska, malowniczo położonego wśród rozległych łąk nadnarwiańskich ze średniowiecznemi brodami, sięga czasów, gdy pomiędzy Bugiem a Narwią grasowały zbrojne zastępy Jadźwingów, Rusi halickiej i Krzyżaków. Przejściowo było w posiadaniu Janusza ks. mazowieckiego, a w 1393 r., po zburzeniu przez Krzyżaków, przestało być groźną warownią.

Jako ślady pobytu tu Jadźwingów pozostały w nazwach podmiejskich u Suraża t. zw. gór: Jadźwińskiej i Kosmatej, a dawniej — Kumata, od imienia znakomitego wodza Jadźwingów, który zginął w bitwie z Bolesławem Wstydliwym pod Brańskiem (istnieje tam dotychczas „góra Kumata").

Od czasu zburzenia przez Krzyżaków grodziska w 1393 r. zamarło życie na tem zamczysku do czasów Bony, kiedy wzniesiono na grodzisku wieżę dla przestępców i być może przechowywania aktów.

Dolną część tej wieży obecnie udało się odnaleźć i częściowo odkopać. Znaleziono szkielet ludzki i monetki Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I, jak również fragmenty niezmiernie ciekawej ceramiki z XVI w.

Dotychczasowe wyniki badań nie pozwoliły na definitywne ustalenie czasu powstania grodziska. Luźne znaleziska, jak chociażby ze startą połową prześlik z łupku różowego, być może zaniesiony tu jako środek leczniczy (proszek na bóle żołądka!), i naczynko gliniane, pochodzące z wcześniejszej osady słowiańskiej (XI — XII w.), pozwalają przypuszczać, że osada mogła istnieć częściowo na półn. - wschodniej części grodziska, gdzie należałoby przeprowadzić dodatkowe badania. Warstwy kulturowe sięgają tam do przeszło 4 metrów wgłąb.

Wały obronne były niejednokrotnie niszczone i naprawiane. Były wznoszone nawet powyżej bruku,, który biegł, jako chodnik, wewnątrz dookoła wału. Wały były wzmacniane w, końcu XIV w. grubą (do 50 cm.) warstwą polepy glinianej. W wale od strony dawnego rynku zachowały się resztki fortyfikacyj z drzewa, a nawet są ślady wyciągania słupów i belek z ziemi przez okolicznych mieszkańców w późniejszych czasach.

W niektórych miejscach na grodzisku bruki zachowały się w trzech poziomach, podzielonych warstwami piasku i humusu, zawierającego mnóstwo kości i rogów zwierząt (łosia, jelenia, niedźwiedzia, żubra i in.), obrobionych i nieobrobionych, dość bogato ozdobnej ceramiki, drobnych przedmiotów żelaznych (około 50 grotów do strzał i kuszy, ostrogi gotyckie), świadczących o rzemiośle mieszkańców grodziska i uprawianiu przez nich rolnictwa (ul. sierpa i kosy, żarno), jak również tkactwa (przęśliki czarne glin., igły z rogów i kości). W jednem miejscu znaleziono 11 kul małych kamiennych (o średnicy około 10 cm.).

Prace wykopaliskowe były dokonywane pod kierownictwem p. J. Jodkowskiego, dyr. Muzeum Państwowego w Grodnie, przez p. A. Stafińskiego, którego zasługą pozostanie inicjatywa badań i ofiarna praca w skwarne dni letnie przy zatrudnieniu kilku bezrobotnych, pozbawionych środków do życia ludzi w przeciągu trzech tygodni.

Ponieważ prace wykopaliskowe w Surażu z braku środków zostały przerwane, przeto należy spodziewać się, że Fundusz Pracy, jak również p. Karol Szagon, Starosta Pow. w Białymstoku, który okazał wielkie zainteresowanie się badaniami naukowemi na terenie pow. białostockiego, nie odmówia w pomocy i badania w Surażu będą kontynuowane.

—::—::—

W terenie i na forach

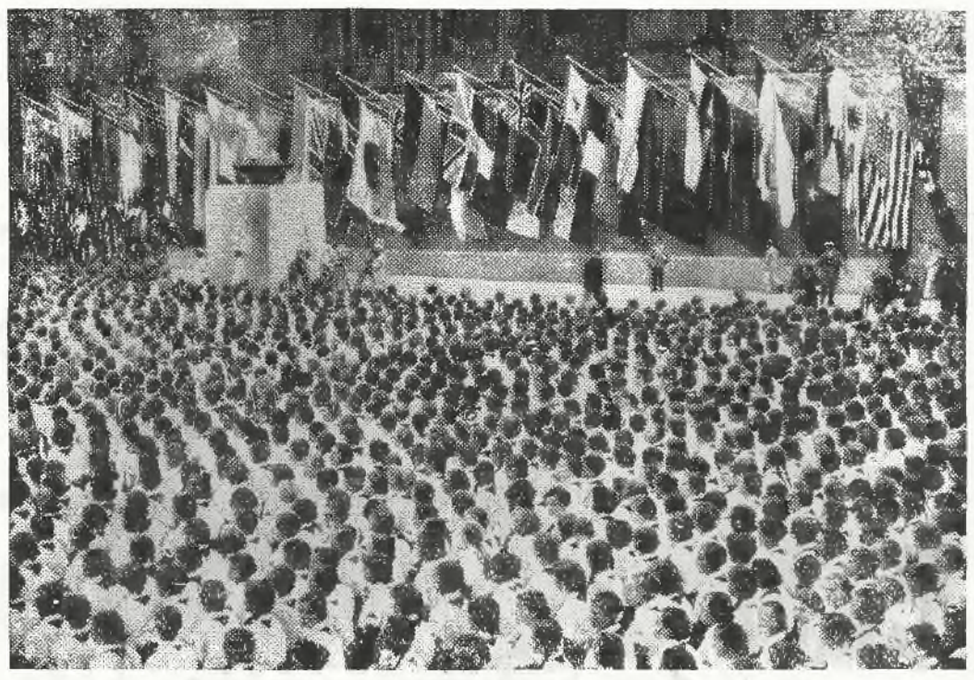

Zdjęcie z stadjonu olimpijskiego w dniu otwarcia igrzysk.

REGATY ŻEGLARSKIE W TROKACH

W dniu 8 i 9 VIII odbędą się w Trokach regaty żeglarskie, organizowane przez sekcję żeglarską L.M. i K. w Wilnie, przy współudziale AZS, K.S. Prawników oraz Okr. Ośrodka W. F.

Program: 1) bieg piątek dla żeglarzy niestowarzyszonych oraz stowarzyszonych niekwalifikowanych, 2) bieg olimpijski dla pań, 4) bieg dziesiątek dla sterników.

Zgłoszenia należy kierować do oddziału miejskiego L.M. i K. w Wilnie, plac Orzeszkowej 11, albo do komisji regatowej, w Trokach, schronisko L. M. i K., w Terminie do dnia 8 sierpnia, godz. 14. Startowe dla niestowarzyszonych zł. 1, dla stowarzyszonych i uczącej się młodzieży 50 gr.

Początek regat 8 sierpnia o godz. 15, 9.8 o godz. 8. Wstęp 50 gr., dla członków klubów sportowych, oraz uczącej się młodzieży 30 gr.

Przygotowania do meczu piłkarskiego z Niemcami

Jeszcze wprawdzie dużo czasu dzieli nas od meczu Polska — Niemcy. — który odbędzie się w Warszawie 13 września, ale PZPN rozpoczął już przygotowania do tej wielkiej imprezy. — Przedewszystkiem więc ustalono na konferencji z PUWF, że stadjon W. P. rozbudowany będzie do pojemności 40 tys. miejsc. Bilety na ten mecz ze względu na wielką ilość wycieczek z całej Polski, a również z Niemiec są już od wczoraj 3 sierpnia do nabycia a właściwie do zamówienia. Zamówienia te przyjmować będą biura Wagons Lits - Cook i firmy sportowe, a wykupienie biletów nastąpi na tydzień przed meczem.

Biura podróży będą też udzielały dokładnych informacyj o pociągach popularnych na mecz.

Zarząd PZPN radzi publiczności aby we własnym interesie już dzisiaj zamawiała bilety wstępu na mecz.

Przypominamy, że poprzedni mecz Polska — Niemcy w Warszawie zgromadził ponad 30 tys. widzów, a obecnie Niemcy mogą przyjechać do nas jako mistrz olimpijski.

„Wojna" krakowskich drużyn o wiedeński Rapid

KRAKÓW. — Duże zainteresowanie w sferach sportowych Krakowa wywołał dość niezwykły wypadek reklamowania występu wiedeńskiego Rapidu równocześnie przez dwa kluby krakowskie, Garbarnię i Cracovię na ten sam dzień 5-go sierpnia r.b. Jak się okazało, lwowska Pogoń, organizująca występy Rapidu w Polsce, zapewniła Garbarni mecz na powyższy dzień, Garbarnia przytem miała wypłacić Wiedeńczykom 1,200 zł. za występ. Tymczasem Cracovia przeprowadziła oddzielnie pertraktacje z Wiedeńczykami i sfinalizowała z nimi umowę na ten sam dzień, ofiarowując Rapidowi 1.800 zł. za występ. Rapid, mimo, że zaakceptował już propozycję lwowskiej Pogoni co do meczu z Garbarnią, przyjął korzystniejszą propozycję Cracovji i mecz rozegra w środę z tą ostatnią. Na protest Garbarni Wiedeńczycy zaproponowali im inny terminu meczu, 4-go,. względnie 6-go sierpnia. Gdyby pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, Garbarnia wystąpi o odszkodowanie w kwocie zł. 1.500.

Bieg 3000 metrów z przeszkodami

BERLIN. Duże zainteresowanie wywołał bieg na 3000 mtr. z przeszkodami.

W pierwszym przedbiegu zwycięstwo odniósł Niemiec Dompert w czasie 9:27,2 sek. przed Finnem Matilainem — 9:28,4 sek., Wihtolsem (Łotwa) — 9:28,8 sek. i Dawsonem (Ameryka) — 9:29,2.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Finn Iso Holio, osiągając czas 9:34 sek. przed Amerykaninem Manningiem — 9:34,8, Niemcem Heinem — 9:41,2 i Szwedem Holmquistem — 9:44,4.

Trzeci przedbieg zakończył się zwycięstwem Finna Tuominena w czasie 9:40,4 przed Amerykaninem Mc. Cluskey — 9:45,2, Francuzem Rerollem — 9:50,6 i Szwedem Larsonem — 9:52,4

Belg Maes wygrywa „Tour de France"

PARYŻ. — W niedzielę zakończył się w Paryżu bieg kolarski dookoła Francji.

Zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo odniósł Belg Sylvere Maes, który przebył olbrzymi dystans dookoła Francji w czasie 142 godz. 47 m. i 32 sek.

Drugie miejsce zajął Francuz Antonin Magne w czasie 143:14:27 s.

Trzecim był Belg Vervaecke — 143:15:25.

4) Pierre Clemens (Francja) 143:30:14.

5) Mersch — 143:40:56.

Wśród turystów pierwsze miejsce zajął Lebel.

Marynarka Woj. w Pińsku bije WKS. Łuck

Niedzielne spotkanie piłkarskie Reprezentacji Marynarki Wojennej w Pińsku z WKS Łuckiem zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem marynarzy. Na boisko Makkabi przybyły tłumy publiczności w tem przekonaniu, że WKS Łuck zademonstruje grę ładną, tak, jak to miało miejsce na meczu poprzednim Ż. K. S. Makkabi.

Publiczność licznie zgromadzoną spotkało gorzke rozczarowanie. Już od pierwszego kopnięcia piłki, zespół łucki grał chaotycznie. Natomiast Reprezentacja Marynarki Wojennej grała wręcz doskonale. Atak jej szedł sprawnie, pomoc pracowała intensywnie, a obrona likwidowała rzadkie posunięcia pod bramkę Pińszczan ataki Łucka.

W pierwszej połowie, która należy przeważnie do Rep. Mar. Woj. w Pińsku, marynarze strzelają aż 7 bramek. co świadczy, że atak był w doskonałej formie.

Po zmianie pól gra toczy się pod bramkę gości, którzy mniej atakują. lecz bronią się. Taktyka gości nie pozwala marynarzom strzelić więcej goli, mimo to atak w ostatnich minutach strzela jeszcze dwie bramki, ustalając wynik dnia. Honorową bramkę dla gości zdobył lewy łącznik z ataku, najlepszy gracz z całej drużyny.

Sędziował p. Brodski poprawnie

negus.

—::—::—

POLSKI YACHT ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE

w olimpijskich regatach gwiaździstych do Kilonji.

GDAŃSK. Od kierownika olimpijskiej drużyny żeglarskiej w Kilonji nadeszła do Gdańska depesza, że w gwiazdzistych regatach olimpijskich do Kilonji, w których wzięło udział około 30 yachtów państw nadbałtyckich pierwsze miejsce zajął polski yacht — „Korsarz" z polskiego klubu morskiego w Gdańsku.

MISTRZOSTWA OLIMPIJSKIE W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM

BERLIN. W niedzielę rozpoczęły się w Berlinie mistrzostwa olimpijskie w pięcioboju nowoczesnym. Program pierwszego dnia obejmował jazdę konną.

Pierwsze miejsce zajął Włoch Abba przed Handrickiem (Niemcy) i Molletem (Belgja). Dwaj ostatni podzielili się drugiem miejscem. Dalsze miejsca zajęli Orban (Węgry), De le Court (Belgja), Rodriguez (Meksyk), Baumann (Szwajcarja), Thofeld (Szwecja) Starbird (Ameryka) i Gylenstierna — (Szwecja).

Ogółem sklasyfikowano 40 zawodników.

REZYGNUJE Z TENISU NA RZECZ MALARSTWA

Dzienniki amerykańskie donoszą, że Helen Wills - Moody nie weźmie jednak udziału w tegorocznych mistrzostwach Ameryki w Forest Hill mimo, że do tych mistrzostw została zgłoszona. Najlepsza tenisistka świata, zamierza się podobno poświęcić malarstwu i rezygnuje zupełnie z dalszej karjery sportowej.

Debaty

„CZAS"

„NOBILITACJA STRAGANU"

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Przed paroma dniami w jednym z wielkich hoteli warszawskich, miała miejsce konferencja prasowa, urządzona spowodu przyjazdu do Polski pewnego wybitnego polityka. Polityk przemawiał na jeden z aktualnych dziś tematów międzynarodowych, ale w trakcie swego referatu zjechał na stosunki polskie. Powiedział wtedy prawie dosłownie:

— **Proszę Panów. Muszę powiedzieć, że Polski obecnej nie poznaję. Tu się coś gruntownie, głęboko zmieniło. Znam Polskę sprzed laty trzydziestu. dwudziestu, sprzed wojny, z lat powojennych. Tego, co teraz jest, nigdy jeszcze nie było. Niegdyś mówiono o tem, żeby były także i polskie firmy, polskie banki czy zakłady handlowe. Dziś na każdem miejscu przecieram oczy. Tu jakiś pułkownik otworzył sklep. Tam żona wachmistrza stanęła jakgdyby nic, za ladą, sama sprzedaje, targuje. Proszę Panów, to jest wielki proces, nie można negować ani bagatelizować tego procesu. W Polsce nastąpiła nobilitacja straganu. To społeczeństwo zabrało się do niego. Nie łudźmy się, że to chwilowe, powierzchowne, wytworzone agitacją! To wielki szeroki ruch.**

W skutkach tego, co nazwał ów polityk „wielkim ruchem", musi jego zdaniem nastąpić potężna emigracja mas żydowskich z Polski do Palestyny, i tą emigrację polityk gorąco zalecił. — Nie przypadło to do smaku niektórym dziennikarzom żydowskim i jeden z nich zadał obcemu politykowi szereg zapytań! Czy uważa, że jeśli miljon żydów wyemigruje dziś z Polski, to pozostałym będzie lepiej, czy przeciwnie, nie będzie im gorzej? Czy nie będzie to klęską dla samej Polski? Dlaczego, jeśli Polska jest przeludniona, emigrować ma z niej żyd, a nie chłop? Jeśli antysemityzm jest już m. in. skutkiem nadmiaru żydów w pewnym kraju, to przecież w Niemczech, gdzie ilość żydów wynosiła tylko 1 proc., powinno było nie być antysemityzmu?

Pytania te bardzo ostro odparował wybitny gość:

— Proszę Pana — rzekł do dziennikarza żyda — byłbym szczęśliwy, gdyby pańskie pytania zadał mi nie Pan, nie żaden z pańskich kolegów, ale dziennikarz — Polak. Dla sprawy żydowskiej byłoby lepiej, żeby to Polak pytał czy krajowi temu będzie po emigracji żydów z niego lepiej, czy może będzie gorzej. Cieszyłbym się, gdyby to Polak powiedział, że jeśli ma ktoś emigrować to równie dobrze może emigrować chłop jak żyd, cieszyłbym się, gdyby Polacy twierdzili, że żydom po emigracji całego miljona z Polski będzie gorzej, niż jest obecnie. To jednak, że o to wszystko pytał nie Polak, a żyd, uważam za bardzo nieszczęśliwe, a nader znamienne.

W następstwie wybitny obcy polityk, polemizował z tezami żydowskiego dziennikarza. Powiedział, że kwestji żydowskiej w Polsce nie ulżyłaby „polska socjalistyczna rewolucja", że wtedy położenie żydów byłoby nawet jeszcze gorsze. Że, gdyby dziś Sowiety otwarły swoje granice, tysiące żydów uciekłałoby z sowieckiego raju. Że w Niemczech był wprawdzie jeden procent żydów: — ale, że był tak silnie zgęszczony w prasie, wolnych zawodach, bankowości, że tworzył tam nadmiar znacznie wyższy, niż 1 proc., nad miar, który zadecydował o procesie antysemityzmu. A na zakończenie raz jeszcze stwierdził, że pęd do handlu w społeczeństwie polskiem, jest ruchem, którego naturalności negować nie można, a z którym liczyć się trzeba.

Tym wybitnym politykiem, który takie horoskopy roztaczał i tak montował mylne poglądy żydowskich dziennikarzy, był nie kto inny, jak Izaak Grynbaum, członek egzekutywy sjonistycznej, b. poseł Dumy, poseł do szeregu polskich Sejmów, od Ustawodawczego począwszy.

Poseł Grynbaum ma swoją historję. Był to jeden z najbardziej słuchanych i znanych przywódców żydowskich w Polsce. Był to dalej polityk bezwzględnie lewicowy, niechętnie przyznający cośkowiek ruchom nacjonalistycznym. Wreszcie poseł Grynbaum nie był wcale nieprzyjacielem żydowskiego bytowania w innych krajach, a bezwzględnym entuzjastą Palestyny! Stojąc na antypodach Żabotyńskiego, Grynbaum jak może nikt inny w Polsce walczył o pełne równouprawnienie mas żydowskich, o szeroką autonomję wyznaniowo - kulturalno - narodową. W latach 1918 — 1921 nie kto inny, jak on stał na czele akcji prowadzonej w Paryżu i w kraju o niezwykle szerokie uprawnienia samorządu żydowskiego w przyszłej Polsce, te uprawnienia mianowicie, które wcześnie nieco formułowano jako „Judeo - Polskę", i to nie w sferach endeckich jeszcze, a żydowskich. Podczas utrącania tych postulatów w Sejmie rzucił okrzyk, który stał się głośnym i był nader wyzyskiwany przez antysemitów. „W tej chwili — wołał po niefortunnem dla jego myśli głosowaniu Grynbaum — straciliście Wilno, Mińsk i Galicję Wschodnią!" W tem odezwaniu się nie tkwiła jedynie groźba. Tkwiło przekonanie, że element żydowski na Kresach może przez swoją postawę wpłynąć na losy polityczne ziem, o które właśnie toczyła się wojna o autonomji, może stanowić zachętę do autonomji, może stanowić zachętę dla żydów kresowych. Niemniej już wtedy poseł Grynbaum dał się poznać z krańcowych, bezwzględnych sformułowań, z wyraźnego stawiania sprawy.

Poseł Grynbaum był w każdym razie człowiekiem wielkich posunięć, i człowiekiem logicznym. Był wreszcie człowiekiem, który doprowadził do końca swoje myśli. Niegdyś był zwolennikiem symbiozy polski - żydowskiej, dualizmu narodowego, jeśli nie federacji. Plany te jego zdaniem zawiodły. Przywódca mas żydowskich szukał wobec tego nowego wyjścia, wyjście to znalazł. Sam pracuje w Palestynie i położenie mas żydowskich w polsce traktuje dziś nie z warszawskiego partykularza, ale z ogólnego położenia między narodowego. Warszawski partykularz jest innego odeń zdania. Sądzi, że dojście do władzy w Polsce Frontu Ludowego poddałoby rządy pod natchnienia z Paryża, pogodziło z obecną Rosją, może uczyniłoby z Polski teren do obaleria znienawidzonego Hitlera, o sadziło w miejscu nietylko endeków, ale i Wiitosa, że wtedy emigrowałby chłop, że marzona w 1918 r. symbioza stałaby się możliwą. Tak już jednak nie sądzą ci młodzi żydzi, o których pisze endeckie „Prosto z mostu", i tak nie sądzi jeden z najwybitniejszych przywódców mas żydowskich w Polsce, Izaak Grynbaum. Opinje, które formułuje ten ostatni, brzmią w sposób identyczny z opinjami ludzi, których za to samo określonoby w każdym innym wypadku, jako antysemitów.

K. P.

Z Olimpjady w Berlinie

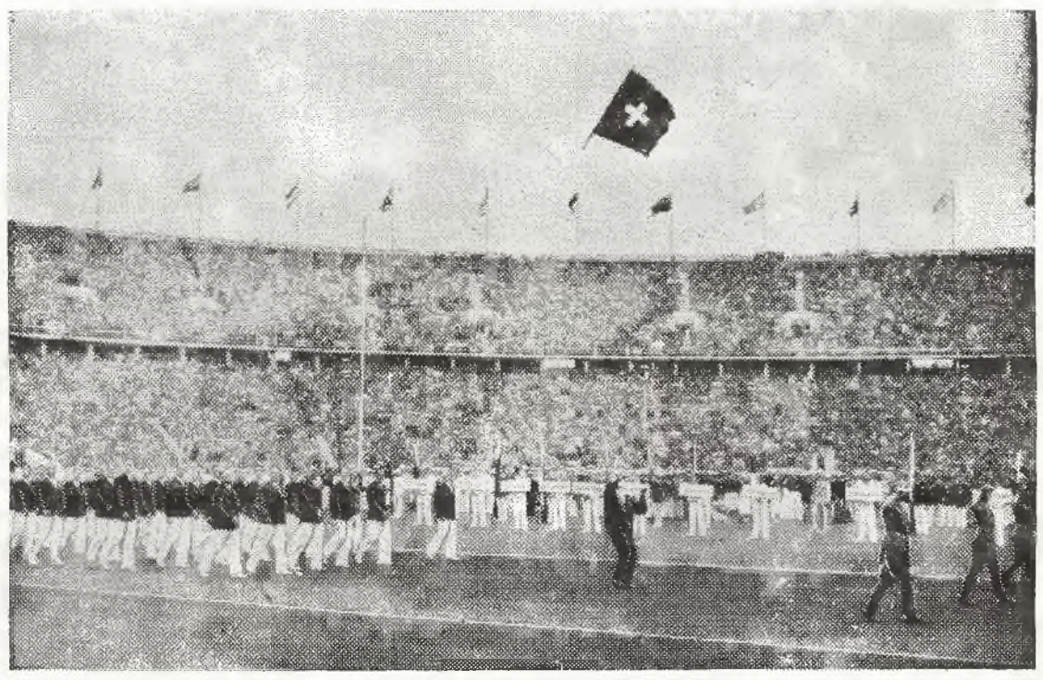

Defilada zawodników

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z GOLGOTY ROLNIKA

Owies i jęczmień późniejsze stoją bądź nie zżęte jeszcze, bądź też w kopcach a zwozić nie można, bo co się je nieco dosuszy, to nadchodzi ulewa i znowu suszyć i przestawiać trzeba. A tu czas nagli, ziarno zaraz porośnie, słoma czernieje i koszt suszenia jest znaczny.

Mieliśmy upały szalone i suszę, od której jarzyny na wyższych i piaszczystych miejscach zostały spalone i zamiast ziarna są tylko plewy.

W roku bieżącym brak kompletny robotnika dniówkowego tak, że obróbka buraków, marchwi zrobiła się nie wporę, również sianokosy dotąd nie pokończone, gdyż ani kosców ani grabialników dostać nie można. Koniczyny zostały wypalone przez suszę i dały zbiór o połowę mniejszy od normalnego, zaś białe koniczyny nie dały prawie pastwiska dla krów, a więc i wielki niedobór mleka.

Fatalnie zapowiadają się koniczyny siane w tym roku: obeszły ładnie i od suszy zginęły, tak że w roku przyszłym zbioru nie będzie.

Żyta na ogół słabe bardzo ale ziarno dorodne.

Owsy i jęczmienia, gdzie nie spalone, ładnie obrodziły i tylko zebrać je trudno.

Kartofle, sądząc po naci, zapowiadają się dobrze, buraki ładne, marchew b. długo nie obchodziła dzięki suszy i chyba wydajną nie będzie.

Kwestja robotnika coraz gorzej się przedstawia; nie sposób znaleźć pastucha, dziewcząt do doju, nawet starszej kobiety do ptactwa.

Powiadają, że Łotwa zabiera wielka ilość robotników rolnych od nas, gdzie ich brak, gdy w Małopolsce jest ich nadmiar. Zresztą b. dużo ze wsi zdąża do Wilna na „lekki chleb" albo wprost na fachowych bezrobotnych.

Sprawę uregulowania wychodźtwa należy uregulować tak by własne gospodarstwo nie było rąk roboczych pozbawione.

Ceny kobiety na dniówce dochodziły do 2 zł. 50 gr. i karmienie, co należy uważać za przesadnie wysokie wynagrodzenie przy naszych nizkich płacach i cenach a szczególnie podnoszą cenę małe folwarczki, które po wsiach urządzają wprost licytacje i nieraz do bójki dochodzi przy ściąganiu robotnic z cudzego wozu do swego.

Mamy teraz jeszcze jedną i to znaczną przeszkodę w czasie najgorętszych zbiorów: oto przez 3 dni nie robić nie możemy bo szczepią maleiną konie. Takie szczepienie byłoby mniej uciążliwe gdyby wypadło po zbiorach t. j. po 15 sierpnia, gdyż rolnik może stracić rezultat całorocznej pracy, szczególnie obecnie gdy niepogoda jakby się nań uwzięła.

Do wszelkich plag sypiących się na rolnika, przybyła nowa w postaci kradzieży koni.

Że u nas kradną wszystko co się da, szczególnie las, o tem wiedzą wszyscy i dorobiliśmy się do tego, że zarówno sam fakt kradzieży jak i brak karności z małemi wyjątkami, uważamy za chorobę chroniczną z którą się zapewne Duńczyk, Szwajcar lub Niemiec tak łatwo by się nie oswoił.

Koniokradztwo jednak było niemal kompletnie wytępione dzięki celowej instytcji paszportów końskich.

Ale genjusz narodu miewa czasem i w złą stronę skierowane pomysły: oto w ciągu paru ostatnich tygodni w jednej tylko naszej Rudomińskiej gm. skradziono **dwadzieścia dwa konie (!).** Konia bez paszportu się nie sprzeda i na Litwę trudnoprzeszmuglować. — Więc.....?

Bardzo prosto: prowadzą konia do lasu, tam go zabijają a skórę zdejmują i sprzedają.

Nie wiemy czy to targi futrzarskie tak wpłynęły na pomysłowość złodziei, czy też zbydlęcenie pewnych warstw doszło do takiego stopnia, dość że fakt jest faktem i dla zdobycia 10—15 zł. za skórę zabija się konia wartości paruset lub więcej złotych.

Nie będziemy się chyba dziwić, gdy nad przyłaparemi złodziejami nasi chłopi samosąd uczynią, bo przecie najwyższa nawet tolerancja wyczerpuje się w końcu.

S. W.

JAK NALEŻY OBLICZAĆ
podatek dochod. od gospodarstw rolnych
na rok 1936

W odniesieniu do gospodarstw rolnych brzmi on następująco:

„Przy ustalaniu norm średniej dochodowości z gruntów należy mieć na uwadze równomierność ustalonych norm nietylko pomiędzy poszczególnemi okręgami wymiarowemi jednej izby skarbowej, lecz również pomiędzy okręgami sąsiadujących ze sobą izb skarbowych o jednolitej glebie i warunkach ekonomicznych. W tym też celu sąsiadujące ze sobą Izby, przed ostatecznem ustaleniem norm porozumieją się ze sobą dla uzgodnienia przeciętnych stawek czynszów dzierżawnych.

Celem zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych przeciętne ceny za 100 kg. żyta, jak następuje: (w złotych):

dla Województwa:

dla woj.	z okr. gosp. 1934/35	z r. kal. 1935
warszawskiego	13	13
łódzkiego	14	13
kieleckiego	13,50	13
lubelskiego	12,50	12
białostockiego	12	11
WILEŃSKIEGO	10,50	10,50
nowogródzkiego	10	10
poleskiego	11	11
wołyńskiego	12	11
poznańskiego	15,50	14
pomorskiego	16	14
śląskiego	16	16
krakowskiego	14	13
lwowskiego	15	14
stanisławowskiego	15,50	14
tarnopolskiego	12	12,50

Według tych cen należy przeliczać na złote dochód, określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm średniej dochodowości.— Zastosowanie jednak z podanych cen powinno być zależnem od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wyników roku kalendarzowego. Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że norma średniej dochodowości z gruntów wyraża dochód z 1 ha gruntów użytkowych gospodarstwa rolnego, prowadzonego w sposób najbardziej rozpowszechniony (typowy) w danym okręgu wymiarowym (strefie). W wypadkach przeto, gdy w niektórych gospodarstwach rolnych rozwinięte są specjalnie uboczne działy gospodarstwa, jak to: hodowla bydła, trzody, drobiu, mleczarstwo, wyrób serów i t. p., dzięki czemu gospodorstwa te osiągają znacznie większe lub też mniejsze dochody niż gospodarstwa, prowadzone w sposób typowy, okoliczność tą należy uwzględnić przez odpowiednie podwyższenie lub zmniejsze nie normy średniej dochodowości, przyczem wysokość tej podwyższonej lub zmniejszonej normy należy ustalić przez biegłych indywidualnie dla każdego przypadku. Ogólna norma przeciętnej dochodowości z gruntów nie może mieć zastosowania do obliczenia dochodu z lasów, wód zarybionych, oraz gruntów, zajętych przez sady, ogrody warzywne, szkółki drzew, pod uprawę chmielu, tytoniu, kwiatów, wikliny, buraków cukrowych i innych roślin specjalnych. Przy obliczaniu przeto dochodów gospodarstw rolnych na podstawie norm średniej dochodowości, należy z ogólnego obszaru opodatkowanego gospodarstwa wyeliminować obszar, zajęty przez wyżej wspomniane uprawy i dochód z tych obszarów ustalić odrębnie na podstawie ścisłych materjałów, wykazujących przychody i rozchody, a w wypadku niemożności uzyskania takich materjałów, na podstawie specjalnie dla tego rodzaju upraw ustalonych norm. Jednakowoż Izby skarbowe polecą podwładnym sobie urzędom skarbowym nieobliczanie odrębnie dochodu z obszarów, zajętych przez sady, ogrody warzywne oraz uprawę buraków cukrowych, jeśli ogólny obszar tych upraw w poszczególnem gospodarstwie rolnem nie przekracza 2 ha. Wskazana granica 2 ha może być przez izby skarbowe przesunięta zarówno wgórę, jak i wdół dla okręgu całej izby, bądź też dla poszczególnych okręgów wymiarowych lub stref, w zależności od miejscowych warunków.

Dochód z pasiek o ilości uli, przekraczającej 10-ciu, nie należy wogóle przyjmować pod uwagę przy ustalaniu dochodów z gospodarstw rolnych. Dla ustalenia dochodu z pasiek o większej ilości uli izby skarbowe opracują przeciętne normy dochodowości z jednego ula. Przypomina się i poleca bezwzględnie stosować przepis art. 15 ustawy o podatku dochodowym, ograniczający do wartości 1 q żyta wysokość dochodu z 1 ha gruntu gospodarstw rolnych do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od granic administracyjnych miast z ludnością ponad 100.000 mieszkańców.

Podkreśla się jednak, że i w gospodarstwach do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od miast z ludnością ponad 100.000 maksymalna norma dochodu 1 q z 1 ha gruntu nie dotyczy tych obszarów, które są zajęte pod wyszczególnione wyżej specjalne uprawy, przyczem jednak i tu obowiązuje zasada nieobliczania odrębnie dochodu z sadów, ogrodów warzywnych i z uprawy buraków cukrowych, jeśli ogólnie zajęty pod nie obszar nie przekracza 2 ha.

Dla drobnych gospodarstw rolnych nie należy również przyjmować pod uwagę przy ustalaniu dochodów z ubocznych źródeł o nieznacznych rozmiarach, jak to: z furmaństwa, zbierania ziół leczniczych, drobnego przemysłu ludowego i t. p.

Wartości użytkowej budynków, zajętych na mieszkanie właścicieli gospodarstw drobnych, ich rodzin, służby osobistej nie należy ustalać w kwotach nadmiernych. Wartość ta nie może przekraczać w żadnym przypadku 20 proc. ustalonego dochodu z gospodarstwa rolnego.

JERZY WYSZOMIRSKI

16)

TRUD PRAWDY

Powieść

— Moi chłopcy — mówił dalej, wikłając się i zbierając myśli: — każdy z nas wie, że kraj swój kochać trzeba, są jednak pewne rzeczy, o których pisać nie można... nie trzeba... zwłaszcza tu, w murach tej szkoły, rosyjskiej, rządowej szkoły.. Nie mogę wam w tej chwili wszystkiego wytłumaczyć... Jesteście jeszcze mali i nie rozumiecie wszystkiego... Gdy dorośniecie, gdy będziecie samodzielni... wówczas...

Niewiadomo, jak Nowiński odczuwał wpatrzone w siebie oczy Kawki i Klaczy. Oczy te były badawcze, obserwujące go z uporem. Zapewne Kawka i Klacza nie myśleli o niczem w tej chwili, a najmniej chyba o kraju, który kochać trzeba. Oglądali poprostu widowisko niezwykłe, takie, które być może nigdy się nie powtórzy. Chłonęli je z zadowoleniem, rzec można estetycznem, t. j. tego rodzaju, w którem, poza czystą satysfakcją, niema żadnej domieszki, z tem tylko zastrzeżeniem, że oto mieli przed sobą obraz brzydoty, a nie piękna, ale brzydoty, godnej, by się nią przez chwilę rozkoszować. Patrzyli zaś tem śmielej i okrutniej, gdyż czuli niemylnie, że patrzeć mogą, profesor bowiem nie jest w stanie zabronić im tego, nie ma sił po temu i nie ma już w danym momencie autorytetu. Nowiński zdawał sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znalazł, i nie zabraniał Kawce i Klaczy przygważdżać siebie wzrokiem. Czuł, że gdyby zabronił, obydwaj żydzi gotowi są usłuchać i może powoli, obojętnie odwrócić głowy, może utkwić spojrzenia w sufit albo w okno, za którem rozciągał się ogród gimnazjalny, targany wiatrem jesiennym. Taka obojętność stałaby się zniewagą, gorzej jeszcze — bezbrzeżną, absolutną pogardą. Więc profesor wolał, by dwaj żydzi patrzyli na niego, bo w tem patrzeniu była przynajmniej „postawa czynna" z ich strony, jakiś udział w tem, co się działo z profesorem, jakieś zainteresowanie. Był to swego rodzaju kontakt duchowy pomiędzy nim i dwoma uczniami, bolesny wprawdzie i przykry, jednakże żywy, a wiadomo jest, jak bardzo potrzebuje kontaktu duchowego, choćby wrogiego, człowiek, gdy zapragnie się wyspowiadać, i jak poczuje się nieszczęśliwym, upokorzonym i biednym, gdy nie znajdzie takiego kontaktu. Pan Nowiński zaś przeszedł wyraźnie w nastrój spowiedniczy i może doznawał ulgi w myśli, że go ktoś oto „przygważdża" moralnie, tak zapewne bowiem rozumiał uporczywe spojrzenia dwóch żydów.

— Gdy dorośniecie... gdy będziecie samodzielni... wówczas pojmiecie wiele rzeczy i napewno nie będziecie sądzić zbyt surowo swego starego Nowińskiego. Jestem urzędnikiem, moi chłopcy, mam rodzinę... mam dzieci... Cóż począłbym, gdyby mię jutro pozbawiono posady? Gdybym się znalazł na bruku, zwolniony rozkazem władzy... władzy... która nie szukałaby żadnych przyczyn... nie uwzględniłaby żadnych okoliczności... która...

— Czego on chce? — przemknęła niejasna myśl Romanowi, który niebardzo rozumiał, do czego prowadzi profesor, a jednocześnie w klasie rozległy się lekkie szmery i pokaszliwania, świadczące, że uwaga uczniów słabnie.

— To, co zrobił Milewski — krzyknął znowu niemal profesor: — mogło pozbawić mię posady, mogło się zemścić i na mnie i na nim, ciężej, niżli się tego spodziewasz — zwrócił się już bezpośrednio do Romana z wyciągniętym zeszytem: — powiedz, dlaczego to napisałeś, kto cię natchnął do takich myśli... do takich słów nieobliczalnych? Dlaczego to uczyniłeś, jaki miałeś cel — ty, po którym nigdybym się tego nie spodziewał

Roman wiedział, o co chodzi. Wiedział, że napisał swe wypracowanko — nietyle niedorzecznie, ile rzeczywiście niepotrzebnie, bo co i komu miało przyjść z tego, że wprowadził doń Piotra Skargę? Cóż za pożytek stąd płynął? Gdyby to jeszcze uczynił — tak, naturalnie, — Janek Miler, syn rzemieślnika, którego w roku 1906 zabito w jakiemś starciu ulicznem z żandarmerją; Janek Miler, którego matka miała w swoim czasie duże trudności z umieszczeniem syna w gimnazjum? Ale dlaczego uczynił to Roman Milewski, syn oficera armji cesarskiej? A może Janek Miler nie miałby odwagi? Matka jego tak drżała, by syn skończył spokojnie gimnazjum, by nie mścił się na nim czyn ojca... I właśnie Roman musiał tak napisać — może zamiast Janka. To wina babki, która mu tyle o Skardze opowiadała...

Tak myślał szybko i chaotycznie Roman, rozpamiętując swe wypracowanie, nie zastanawiając się jednak w tej chwili nad tem, że istniały głębsze i utajone przyczyny jego postępku.

(D. C. N.)

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ i LNIARSKIEJ W WILNIE
Z dnia 4 sierpnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno (len za 1000 kg. f-co wag. stac. załad.).— Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach.

w złotych.

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto I standart	13.75 — 13.87
Pszenica I standart	19.75
Mąka pszenna gat. II—E 55 — 60 proc.	25.75 — 26.25
Mąka pszenna gat. II—F 55—60 proc.	24.—
Mąka pszenna gat. II—G 60—65 proc.	21.87½
Mąka żytnia do 50 proc.	23.50
Mąka żytnia do 65 proc.	20.— — 21.—
Siemię lniane b. 90 proc. f-co stac. zał.	29.25

CENY ORJENTACYJNE

Żyto I standart	13.75 — 14.—
Żyto II standart	13.25 — 13.75
Pszenica I standart	19.75 — 20.25
Pszenica II standart	19.25 — 19.75
Jęczmień I standart (kaszany)	14.50 — 15.—
Jęczmień II standart (kaszany)	14.— — 14.50
Owies I standart	14.25 — 14.75
Owies II standart	13.50 — 14.—
Mąka pszenna gat. I (wyciągowa)	37 50 — 38 50
Mąka pszenna gat. I—A 0—45%	34.25 — 34.75
Mąka pszenna gat. I—B 0— 55%	33.— — 33.50
Mąka pszenna gat. I—C 0—60%	32.— — 32.75
Mąka pszenna gat. II—E 55-60%	— —
Mąka pszenna gat. II—F 55-60%	23.50 — 24.—
Mąka pszenna gat. II—G 60-65%	21.— — 22.—
Mąka żytnia do 50 proc.	22. 50 — 23 50
Mąka żytnia do 65 proc.	— —
Mąka żytnia razowa do 95 proc.	16.50 — 17.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand	9 — — 9 50
Otręby żytnie przem. stand.	8.50 — 9.—
Siemię lniane b. 90 proc. wag. stac. zał.	29.— — 30 50
Len trzepany Wołożyn stand. b. I. sk. 216½	1313.— — 1370.—
Len trzepany stand. Miory b. SPR sk. 216½	1280.— — 1320.—
Len trzepany stand. Traby	
Len czesany Horodziejski b. I. sk. 303,10	1820.— — 1860.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1360.— — 1400.—
Targaniec moczony asort. 70/30	840.— — 880.—

—::—::—

CENA NABIAŁU.

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 4 bm. w złotych:

Ceny hurtowe:

MASŁO za 1 kg.:
wyborowe — 2,50
stołowe — 2,40.
SERY za 1 kg.:
edamski czerwony — 1,80
edamski żółty — 1,50
litewski — 1,40.
JAJA kopa:
nr. 1 — 4,80
nr. 2 — 4,50
nr. 3 — 3,90.

Ceny detaliczne:

MASŁO za 1 kg.:
wyborowe — 2,80
stołowe — 2,70.
SERY za 1 kg.:
edamski czerwony — 2,20
edamski żółty — 1,80
litewski — 1,70.
JAJA sztuka:
nr. 1 — 0,09
nr. 2 — 0,08
nr. 3 — 0,07.

NOTOWANIA NA RYNKACH WILEŃSKICH.

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów, notowanych na rynkach wileńskich 31. 7. rb. w złotych za 1 kilogram:

detal:

Chleb żytni przemiał 55% — 0,27
Chleb żytni przemiał 75% — 0,24
Chleb żytni razowy 98% — 0,20
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,40
Mąka pszenna — 0,30 — 0,45
Mąka żytnia razowa — 0,15½
Mąka żytnia pytlowa — 0,24.
Mięso wołowe — 1,00 — 1,10
Mięso cielęce — 0,90 — 1,00.
Mięso baranie — 0,90 — 1,00.
mięso wieprzowe — 1,20 — 1,40
Karpie żywe — 1,60 — 2,00
Karpie śnięte — 1,60 — 1,80
Szczupaki żywe — 2,20 — 2,50
Szczupaki śnięte — 1,60 — 1,80
Sielawy — 1,00 — 1,50
Okonie — 0,60 — 1,40
Płotki — 0,40 — 0,50
Ziemniaki — 0,04 — 0,07
Kapusta świeża — 0,05 — 0,20 za 1 główkę
Marchew — 0,05 — 0,10 za 1 pęczek
Buraki — 0,05 — 0,10 za 1 pęczek
Cebula — 0,15 — 0,20 za 1 kg.
Masło świeże — 2,00 — 2,60 za 1 kg
Mleko — 0,15 za 1 litr
Jaja — 0,04½ — 0,05½ za 1 sztukę
Papierówka hurt — 10,00 za 1 m. p.
Materjały sosn. eksp. hurt — 40,00 — 42,00 za 1 m. sześc.
Materjały świerkowe hurt — 36.00 — 39,00 za 1 m. sześc.

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY:

Belgja 89,55 — 73 — 37
Berlin 213.98 212.92
Gdańsk 100.20 99.80
Holandja 360.70 — 61.42 — 59.98
Kopenhaga 119.29 — 118.71
Londyn 26.66 — 26.73 — 26,59
Nowy York 532 ½ — 30.
Nowy York telegr. 531 3/8 — 32 5/8 — 30 1/8
Oslo 134.23 — 133.57
Paryż 35.01 — 35.08 — 34,94
Praga 21.05 — 21.99 21.91
Sztokholm 137.73 — 137,07
Szwajcarja 173.30 173,64 172,96
Wiedeń 99.20 — 98.80
Włochy 41.95 — 41.75
Helsinki 11,78 11,72
Montreal 530 ¾ — 28 ¼
Tendencja mocniejsza.

WALUTY

Belgji belgijskie 89.73 — 89.30
Dol. St. Zjedn. 532½ — 529 1/2
Dol. kanad. 530 1/2 — 527 1/2
Franki franc. 35.08 — 34.92
Franki szwajc. 173.64 — 172.80
Funty angielskie 26.73 — 26.57
Guldeny gdańskie 100.20, 99.80
Marki niemieckie 143 — 139.
Marki niemieckie srebr. 152 — 147

AKCJE:

Bank Polski 95½
Lilpop 12
Modrzejów 575
Norblin 56
Tendencja utrzymana.

PAPIERY:

3 proc. poż. inwest. I em. 63 II em. 62.
5 proc. poż. konwers. 44¾
6 proc. poż. dol. 60
4 proc. poż. premj. dol. 47¾ — 47½
7 proc. poż. stabilizac. 46½ — 47 i pół. ostat. drobne.
8 proc. oblig. budowl. BGK 93.
4½ proc. listy zast. ziemskie ser. 5 45i pół 45,13 45.25
4½ proc. listy zast. m. st. Warszawy 50 i pół.
5 proc. listy zast. m. Warszawy stare 53½ nowe 53.1 — 52 i pół 52¾.
5 proc. listy zast. Łodzi stare 48 i pół nowe 48.

Tendencja dla pożyczek dla złotych mocniejsza, dla dolarowych słabsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Interesujący i oryginalny fotomontaż złożony w kształcie litery W, z poszczególnych faz zaprawy Walasiewiczówny.

Ogień Pokoju

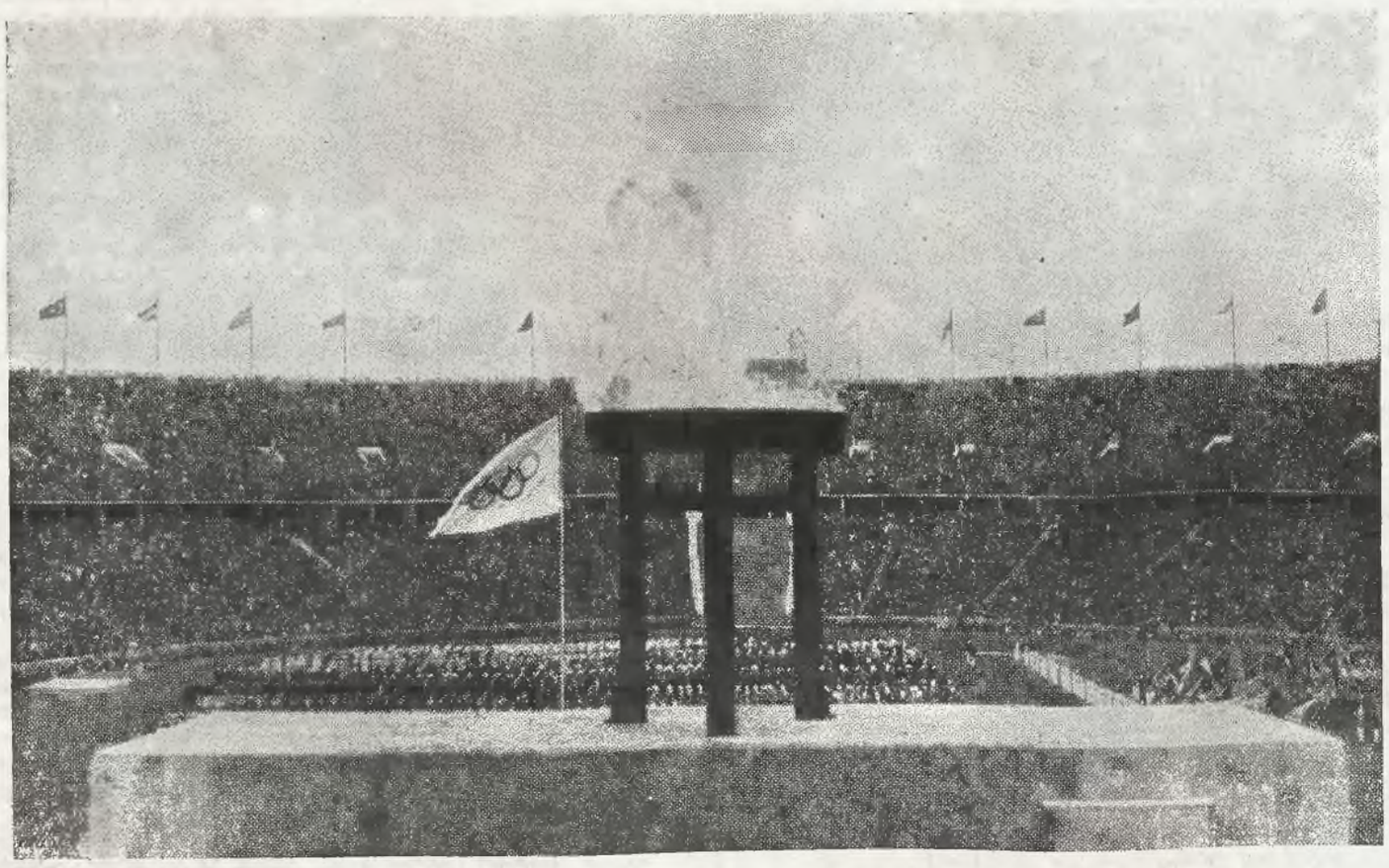

Po przeniesieniu znicza olimpijskiego na stadjon przez ostatniego biegacza sztafety rozpłonął tam Ogień Pokoju.

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 5 sierpnia 1936 roku

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Informacje. 7.40 Muzyka z płyt.— 8.00 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. — 12,03 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 12,13 Dziennik poł. 12.23 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13,15 Muzyka lekka i popularna (płyty). 14.15 — Przerwa. 15.30 Codzienny odc. powieściowy. 1538 Życie kult. miasta i prowincji 15.43 Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 Kolorowe skrawki — słuch dla dzieci H. Hohendlingerówny. 16.15 Koncert w wyk. Dętej Ork. Reprezent. KPW. 17,00 Recital śpiewaczy Emy Szabrańskiej. 17,20 Transmisja z zabawy publicznej na krańcach Warszawy. 17,50 Anegdoty z życia J. I. Kraszewskiego. 18,00 Na oboju i na flecie. Wykonawcy: A. Brajtman (obój) i A. Miłachowski (flet). 18,30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyr. Rozgł. Juljusz Stefan Petry. 18.40 Transm. z Olimpjady — zakończ. meczu piłk. Polska — Węgry. 19,10 Pieśni Legjonów. 20,00 Koncert życzeń (płyty).— 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21,00Utwory F. Chopina (płyty). 21,30 Recital śpiewaczy Wiktora Brégy (tenor). 22,00 — Transm. z Olimpjady. 22,30 Płyty. 22,35 Muzyka polska w wyk. Małej Ork. P. R. 22,55 Ostat. wiad. dzien. radj. 23,00 Zakończenie programu.

Zmiana do progr na dz. 6. VIII. 1936r.

O godz. 20,55 — 21,10 — zamiast transm. z Warszawy „Transmisja apelu Poległych 1 p. p. Leg. na Rossie".

WARSZAWA

Czwartek, dnia 6 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12,23 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego. 15.45 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście" — (transmisja). 16.00 Orkestra Marka Webera. 16.10 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka. 16.30 — Muzyka (płyty). 16.45 „6 sierpnia 1914 roku" — odczyt. 17,00 Pieśni polskie. 17,15 Marsze Wojska Polskiego w wyk. Orkiestry Dętej 36 p. p. 17,50 „Wywczasy pana Mikołajczyka" — pogadanka. 19.00 Humoreska radjowa: „Sprzedam kamień". 19,45 „Nasze pieśni" — odśpiewa Zofja Wyleżyńska.— 20.05 „Niemieccy romantycy" — transmisja z Mozarteum w Salzburgu. 21.00 Muzyka (płyty). 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz feljeton p. t. „Polacy w Olimpijskim Konkursie sztuki" z Berlina. 22.35 Tańce polskie na fortepian w wyk. na 4 ręce. — 23,00 Muzyka taneczna.

Przetarg

IV pułk Ułanów ogłasza przetarg na szycie bluz sukiennych przepisowych, materjał skarbowy. Oferty składać: 4 pułk Ułanów, Kwatermistrzostwo, do 20 sierpnia 36 r. Tamże informacje.

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Powiatowy w Brasławiu ogłasza przetarg ofertowy z dodatkowym przetargiem ustnym na wykonanie robót remontowych w związku z dostosowaniem gmachu b. stolarni w Brasławiu dla potrzeb biur Wydziału Powiatowego.

Oferty pisemne będą przyjmowane przez pocztę lub osobiście w Biurze Wydziału Powiatowego w Brasławiu do dnia 12 sierpnia rb. do godz. 9-ej rano, oraz w dniu 12 sierpnia rb. przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej w gmachu b. stolarni o godz. 10-tej rano w czasie przetargu. Przetarg ustny odbędzie się w gmachu b. stolarni o godz. 11-ej rano w tymże dniu.

Warunki przetargu, wzór oferty kosztorysy ślepe i opis techniczny oraz przeglądanie projektu urządzenia biur można będzie otrzymać lub oglądać w Biurze Wydziału Powiatowego w Brasławiu od dnia 5. sierpnia rb.

Do oferty musi być dołączony kwit o złożeniu do kasy Wydziału Powiatowego wadjum w wysokości 400 zł., ewentualnie wadjum może być złożone na ręce Przewodniczącego Komisji Przetargowej. Pisemne oferty bez wołanego wadjum nie będą przyjmowane

Wydział Powiatowy zastrzega dowolny wybór oferenta oraz ewentualne unieważnienie przetargu.

W razie niedojścia do skutku przetargu w dniu 12 sierpnia ponowny przetarg bez osobnych ogłoszeń odbędzie się w dniu 20 sierpnia rb. w tym że lokalu.

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
Trytek Stanisław
Starosta Powiatowy

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Czynna od 12 — 18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień 1) **Walc cesarski** i 2) **Becki Sharp**
Jutro premjera Balkon 25 gr.
Katarzyna Hepburn i Charles Boyer
w potężnej symfonji miłości **„NALEŻĘ DO CIEBIE"** Najbardziej porywające
melodje Schuberta, Czajkowskiego, Bramsa i Bacha.

HELIOS Światowy rekord pikanterji! Niebywałe widowisko!
1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt
w arcyfilmie **NOCNE MOTYLE** Coś czego się nigdy dotąd nie widziało
2) Kay Francis w najnowszej kreacji **Małżeństwo na bezdrożach**
Balkon 25 gr. Początek o 4-ej.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Najweselsza operetka filmowa.
„WIKTOR CZY WIKTORJA?"
Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W rol. gł. **Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck.** Nad program atrakcje dźwiękowe.
Uwaga: Sala specjalnie wentylowana.

Kupno i sprzedaż

Działki ziemi o obszarze 2526 m., 4456 m. i 3266 m. przy ulicach Senatorskiej i Bystrzyckiej, są do sprzedania, ziemia własna. Wiadomość: Antokol, ulica Senatorska 9 m. 1.

Lokale

Pokój wszystkie wygody, słoneczny umeblowany do wynajęcia Mickiewicza 52— 16, wiad. od 7 do 17.

Pokój lub dwa (front) do wynajęcia Zygmuntowska 22 m. 3.

Potrzebne od zaraz mieszkanie od 5 ciu do 7-miu pokoi z wygodami w śródmieściu System korytarzowy. Oferty do Administracji „Słowa" pod „A. Z."

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, I piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6—3.

Pokój z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Letniska

MAJĄTEK - LETNISKO BUJWIDZE nad Wilją, las sosnowy. Całodzienne utrzymanie 3 zł. 50 gr. Poczta Bujwidze A. Szalkiewicz St. kolejowa Santoka.

LETNISKO z całodziennem utrzymaniem — pianino, radjo, woda, las. Informacje: J. Jasińskiego 1-a m. 2.

LETNISKO—Anielin. Kilka wolnych pokoi. Las sosnowy, rzeka miejscowość sucha. Prześliczne spacery. Siatkówka. Dobre odżywianie. Wiadomość: Tel. 12-63 lub Poczta Gudogaj, maj. Anielin Downar-Zapolska.

Majątek letnisko Daniuszew na brzegu rzeki Wilji w uroczej i suchej miejscowości. Kort tenisowy. Plaża. Kajaki. Łodzie. Wycieczki kajakami do rzeki Narocz. Zamówienie pokoi: Marja Kiersnowska, poczta Daniuszew. Stacja kol. Smorgonie.

Poszukuję pracy

Biuralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaofiarowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla biuralisty.

Różne

Do BURSY „Imienia Jezus" i na **„Trzyletnie Kursy"** bieliźniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wszystkiego co w zakres krawieczyzny wchodzi — przyjmuje zapisy uczenic od 10—12 rano na Zarzeczu 5—2 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcj „Słowa" dla Nieszczęśliwej.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor Henryk Kassyanowicz